

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 7(184) • Lipiec 2011 • Cena 2,50 zł

● Co z ruchem przygranicznym? ● Nowe projekty Gminnego Centrum Kultury ● Ten mniejszy świat ● Dodatek młodzieżowy ● Plan Gryfa zrealizowany, Czarni z szansą na awans ● Alfabet Ryśka S. c.d ● Mam na imię...

Fot. Michał Szyszkiewicz



Święto Gródka rozpoczęło się tradycyjnym pochodem. *Relacja na str. 5-6*

Fot. Michał Szyszkiewicz



Kupalnoczka 2011 w Załukach. Śpiewa Kalinka. *Relacja na str. 7*

Krzyżu Chrystusa, bądź że pochwalony


Fot. Jan B. Boczko

Procesję Bożego Ciała witały bijące dzwony cerkiewne



Poświęcenie krzyża

23 czerwca br. przy bardzo licznym udziale wiernych na zakończenie procesji Bożego Ciała przy kościele parafialnym został poświęcony nowy dębowy krzyż z rzeźbioną figurą Pana Jezusa.

Chciałbym serdecznie podziękować p. Bójko, Andrzejowi Lech i Zdzisławowi Tomaszewskiemu oraz parafianom za to, że ten krzyż stoi przy kościele.

Wielkie uznanie i podziękowanie składam p. Romanowi Kardasz za to, że w jego tartaku ten krzyż został przygotowany.

Niech ten znak, naszej chrześcijańskiej wiary przypomina:

w krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie
w krzyżu miłości nauka.
On Ciebie wesprze, ocali.

Bóg zapłać za pomoc i zrozumienie.

Ks. **Stanisław Kochanowski**

Niecodzienni goście


Fot. Jezry Chmielewski

Posłowie słuchają wykładu prof. Wiaczesława Szweda z Grodna



Fot. Michał Szyszkiewicz

Poseł Krzysztof Jurgiel pozdrawia mieszkańców naszej gminy

Na czerwcowe Święto Gródka przybyli m.in. białostoccy posłowie PiS, Krzysztof Jurgiel i Krzysztof Tołwiński. Najpierw w domu kultury wysłuchali wykładów, a następnie przemaszerowali w uroczystym korowodzie nad zalew w Zarzeczanach.



Od Redaktora

W stopce redakcyjnej tego numeru nie ma już Edwarda Wołoszyna, który był w naszym zespole od początku, czyli ponad piętnaście lat. Niedawno po raz kolejny w swym życiu zmienił miejsce zamieszkania i przeniósł się do Białegostoku. W Gródku pozostawił po sobie trwały ślad nie tylko jako autor tekstów opublikowanych w naszej gazecie, ale też ceniony pedagog, samorządowiec i działacz społeczny.

Pan Edward urodził się na terenie dzisiejszej Białorusi. W wyniku powojennej repatriacji wraz z rodziną osiadł na tzw. Ziemiach Odzyskanych, w Lubuskiem nad Nysą Łużycką. Do Gródka przyjechał za nieżyjącą już żoną, która pochodziła z Wierobi i ciągnęło ją w strony rodzinne. Wkrótce w kraju rozpoczęły się wielkie zmiany polityczne. Pan Edward z czasem czynnie włączył się w przemiany zachodzące w naszej gminie, wchodząc do samorządu lokalnego. Po zakończeniu czynnej pracy zawodowej stanął też na czele tutejszego związku emerytów. I to on właśnie obok Leona Tarasewicza doprowadził do powstania naszej gazety. Stale współpracował też z domem kultury, prowadząc sekcję gier i rozrywek umysłowych.

Pan Edward od dawna liczył się z tym, że z Gródka kiedyś wyjedzie. Już w jednym z pierwszych numerów w rubryce „Kto jest kim w naszej gminie" na koniec swej prezentacji nie wykluczył takiej ewentualności. Pamiętam, że na te słowa natychmiast odezwał się nasz ziomek z Warszawy, Rysiek Szulczyk, apelując, by „pan Edward wybił to sobie z głowy".

Ale w końcu przyszedł czas rozstania. Ostatni raz w gronie redakcyjnym spotkaliśmy się na majowym jubileuszu 15-lecia naszej gazety. Pan Edward obiecał, że pozostanie z nami w kontakcie, a być może od czasu do czasu jeszcze do gródeckiej gazety coś napisze. W końcu nie wyjechał daleko. Do następnego numeru zaplanowaliśmy z nim podsumowujący wywiad, zatem jeszcze definitywnie się nie żegnamy. Ale już teraz jeszcze raz panu Edwardowi chciałbym pięknie podziękować za wspólnie spędzone lata przy tworzeniu kolejnych numerów naszego pisma. I mocno głowię się nad tym, kto nam teraz będzie układał krzyżówki (mamy ich jeszcze trochę w zapasie) i uczył tego innych.

W stopce jest jeszcze jedna zmiana. Począwszy od tego numeru do grona stałych współpracowników dołączył Aleksander Kondrusik, pochodzący z Gródka emeryt z Białegostoku. Już od jakiegoś czasu dostarcza on nam ciekawe materiały i podsuwa tematy artykułów. Jego wielką pasją jest genealogia swego rodu. Opowiadał o tym na sesji historycznej podczas czerwcowego Święta Gródka. Odsyłam do bardzo interesującego wywiadu, który zamieścimy w następnym numerze. Nasza gazeta na współpracy z panem Aleksandrem na pewno wiele zyska, bo jest on prawdziwą kopalnią wiedzy na temat dziejów Ziemi Gródeckiej i jej mieszkańców. W domowym archiwum przechowuje stare fotografie, wycinki z gazet i publikacje książkowe, skrupulatnie zbierane od lat. Ostatnio nadesłał nam kserokopie artykułów prasowych sprzed kilkudziesięciu lat, w których została opisana niezwykła sylwetka Jerzego Naliwajko, uczestnika bitwy pod Monte Cassino. Zaproponował też, byśmy opublikowali spis włościan gródeckich z końca XVIII w, dostarczając zeskanowany dokument archiwalny.

Te jakże cenne i ciekawe materiały wymagają jednak sporego nakładu pracy redakcyjnej. A nie mamy niestety osoby, której moglibyśmy takie czynności powierzyć, nawet odpłatnie. Przydałby się nam ktoś, kto dołączyłby do nas w charakterze sekretarza redakcji. Chętne osoby bardzo prosimy, by do nas się zgłosiły. Przyjmiemy je naprawdę z otwartymi ramionami. Bo takiej pracy jest huk, także na potrzeby działającej przy GCK Gródeckiej Oficyny Wydawniczej, gdzie w kolejce na wydanie czeka już kilka tytułów książkowych. Redaktora w szczególności potrzebuje przygotowywana do druku monografia naszej gminy. Od kilku już lat materiały do niej zbiera – konsultując się z nami – emerytowana dyrektor gródeckiej podstawówki, niestrudzona Wiera Tarasewicz. W ostatnim momencie zdążyła dotrzeć do ludzi, którzy odchodzą na tamten świat i bezpowrotnie zabierając ze sobą ważne fakty z dziejów naszej małej ojczyzny. Pani Wiera podjęła się naprawdę wielkiego dzieła. Bo tak jak niezwykle bogata i różnorodna jest historia Ziemi Gródeckiej od czasów najdawniejszych po współczesne, tak i są całe stosy jej poświęconych archiwaliów, publikacji i wspomnień. Tyle, że wszystko to jest rozproszone, znajduje się w wielu miejscach i u wielu ludzi, w tym u takich pasjonatów jak pan Aleksander. Czas jednak goni i najwyższa już pora, by prace nad monografią zacząć wreszcie finalizować. Bo jeśli tego nie zrobimy teraz, w ciągu najbliższych góra dwóch lat, Gródek będzie uboższy o coś bardzo ważnego, zostanie niejako pozbawiony swojej historii, w wyniku zaniechania jej uporządkowania i spisania. Będzie to wielki grzech, którego następne pokolenia nam nie wybaczą. Tym bardziej, że do sfinalizowania tego dzieła czasy są sprzyjające. Mamy zachętę i przyzwolenie władz, realne perspektywy pozyskania na ten cel funduszy oraz grono pasjonatów takich jak Wiera Tarasewicz. Powołajmy zatem zespół, który jej w tym pomoże. Wiem, że na pewno włączy się w to Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej. Jako redaktor i dyrektor GCK spróbuję zorganizować w tej sprawie pierwsze spotkanie zaraz po wakacjach.

Do przyspieszenia prac nad wydaniem monografii naszej gminy skłoniła mnie niedawna wizyta w Nałęczowie pod Lublinem. Byłem tam na konferencji dyrektorów domów kultury, uczestniczących w programie Dom Kultury Plus. Oprócz ciekawej wymiany doświadczeń z kolegami i koleżankami po fachu z Nałęczowa wyniosłem też lekcję lokalnego patriotyzmu. W tej niewielkiej uzdrowiskowej miejscowości z każdego rogu bije historia. Upamiętnione tam zostały ślady pobytu znanych polskich pisarzy – Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego, zachowana jest zabudowa historyczna i dawna architektura. Nic tylko brać przykład.

Jerzy Chmielewski ▲



W kraju i regionie

Uruchomiono fabrykę Ikei

17 czerwca w Koszkach w gm. Orla uroczyście zakończono pierwszy etap budowy fabryki firmy Swedspan należącej do szwedzkiego koncernu Ikea. Ten potężny zakład, w którym będą produkowane ultracienkie okładziny do mebli, powstał – w szczerym polu – zaledwie w niecały rok i kosztował 140 mln euro. Była to największa inwestycja zagraniczna w Polsce minionego roku. Pracę znajdzie tam kilkaset osób, zaś z podatku od nieruchomości do budżetu gminy ma co roku wpływać aż do ośmiu milionów złotych, czyli drugie tyle co cały obecny budżet.

Polska przejęła władzę w Europie

1 lipca Polska na pół roku przejęła przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej. Podczas swej prezydencji nasz rząd chce realizować priorytety dotyczące przede wszystkim wzrostu gospodarczego, polityki energetycznej i Partnerstwa Wschodniego (zacieśnienia współpracy m.in. z Białorusią). Z okazji inauguracji w stolicy na Placu Defilad odbył się wielki koncert zakończony efektownym pokazem fajerwerków. ▲

Co z ruchem przygranicznym?

Wciąż opóźnia się otwarcie polsko-białoruskiej granicy dla małego ruchu. Na wejście w życie porozumienia, na mocy którego osoby mieszkające w 30-kilometrowym pasie po obu stronach granicy będą mogły przekraczać ją bez wizy, na podstawie specjalnej wielorazowej karty, czeka ponad półtora miliona osób. Prawo do karty będzie miało milion obywateli Białorusi i 700 tysięcy – Polski, w tym mieszkańcy naszej gminy.



Fot. Jerzy Chmielewski

„Mały ruch graniczny" w pociągu z Grodna do Kuźnicy

Minął już rok od dnia, w którym prezydent Bronisław Komorowski podpisał odpowiednią umowę, ale dotąd przez stronę białoruską nie została ona ratyfikowana. Konsul generalny Białorusi w Białymstoku niedawno poinformował, że prezydent Aleksander Łukaszenka podpis pod dokumentem zgodnie z zapowiedziami złożył jeszcze w grudniu 2010 r. Przepisy nie weszły w życie, bo, według konsula, Polacy nie dostarczyli... specjalistycznych drukarek, a odpowiedzialna za to polska firma bez podania przyczyn zerwała umowę. Takimi informacjami polska była zaskoczona. Warszawa nie otrzymała bowiem żadnej oficjalnej noty z Mińska, co powinno było nastąpić jeszcze w styczniu tego roku.

Jest sprawą oczywistą, co zresztą pośrednio przyznają obie strony, że umowa padła ofiarą bardzo złych stosunków na najwyższym szczeblu pomiędzy Polską i Białorusią w wyniku gwałtownych zdarzeń politycznych w Mińsku po grudniowych wyborach prezydenckich i represjach wobec tamtejszej opozycji. Sytuację zaognił wielki kryzys, w którym w ostatnich miesiącach pogrążył się nasz wschodni sąsiad. Ale, paradoksalnie, to właśnie kłopoty ekonomiczne zmusiły Mińsk do przyspieszenia prac nad ostateczną ratyfikacją umowy o ruchu przygranicznym. W Białorusi panuje bowiem głód walutowy, szaleje inflacja i ludzie coraz mniej zarabiają. Otwarcie granicy mieszkańcom rejonów przygranicznych pomogłoby ten trudny okres przeżyć (przy pomocy tzw. turystyki handlowej). Dlatego władze w Mińsku oficjalnie poinformowały, że notę o wejściu w życie ustawy o małym ruchu granicznym przekażą Warszawie jeszcze w tym półroczu.

Wiosną i tak na białorusko-polskich przejściach granicznych urosły wielokilometrowe kolejki, a polskie konsulaty w Grodnie, Brześciu i Mińsku nie nadążały z wydawaniem płatnych wiz. Aby rozładować tłumy oczekujących wprowadzono elektroniczny system rejestracji (drogą internetową). Po wizę trzeba teraz czekać kilka tygodni. Ale sprzedając w Polsce papierosy, wódkę, paliwo za złotówki, kupując za nie dolary, a następnie sprzedając je u siebie za ruble, można było zarobić nawet tysiąc dolarów miesięcznie. Rząd białoruski jednak natychmiast wprowadził ograniczenia. Białorusinom nie wolno już wywozić za granicę paliwa, telewizorów, lodówek, cementu, produktów mlecznych, cukru, mąki, kaszy, i wielu innych towarów. Wydanie takiego zakazu spowodowało nawet bunt na przejściu Bruzgi – Kuźnica, szybko spacyfikowany przez oddziały białoruskiej milicji.

Jerzy Chmielewski

Aktualności

Nowe projekty Gminnego Centrum Kultury

31 maja br. Rada Lokalnej Grupy Działania Puszcza Knyszyńska wybrała do dofinansowania projekty, złożone w ramach działania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju" dla operacji, które odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działania „Małe Projekty" objętego PROW 2007-2013. Wśród zakwalifikowanych operacji, znalazły się dwa projekty Gminnego Centrum Kultury w Gródku:

1)„Zakup wyposażenia rekreacyjnego i świetlicowego do Gminnego Centrum Kultury w Gródku" o całkowitej wartości 23.187,25 zł, w tym wnioskowana kwota pomocy – 13.195 zł. Projekt dotyczy zakupu m.in. stołu bilardowego, stołu do piłkarzyków i dwóch stanowisk komputerowych do korzystania z Internetu;

2)„Dawnych wieczorków czar. Prezentacje ludowych pieśni i obrzędów Ziemi Gródeckiej oraz warsztaty tradycyjnej kuchni regionalnej" o całkowitej wartości 15.541,96 zł, w tym wnioskowana kwota pomocy – 9.731 zł. Projekt dotyczy cyklu zajęć i imprez, którymi Gminne Centrum Kultury planuje w okresie jesienno-zimowym objąć m.in. świetlice w Słuczance i Mieleszkach. **(jch)**

Spis powszechny na finiszu

30 czerwca zakończył się narodowy spis powszechny. Teraz trwa jego weryfikacja. W jej ramach część osób rachmistrzowie odwiedzą (lub zatelefonują do nich) ponownie.

Tak dla rachmistrzów, jak i ankietowanych często problematyczne było pytanie o narodowość. Co prawda w naszej gminie przypadków fałszowania zbieranych podczas spisu danych na ten temat nie stwierdzono, ale w regionie do takich przypadków dochodziło. Skandaliczny przykład praktyk rachmistrzów spisowych w odniesieniu do informacji o narodowość oraz język domowy spisywanych osób jako pierwsza ujawniła Katarzyna Popławska, dziennikarka TVP Białystok, nagłaśniając przypadek starszej pani z Kolonii Knyszewicze w gminie Szudziałowo. – Tu jest Polska, wszyscy jesteśmy Polakami – usłyszała od rachmistrzyni, kiedy domagała się zapisania, że jest narodowości białoruskiej. Szybko okazało się, że to niejedyny taki przypadek w województwie podlaskim. Do białoruskiego Radia Racja zaczęły napływać sygnały o podobnych praktykach również z Hajnówki i jej okolic, Bielska jak i samego Białegostoku. Scenariusz zazwyczaj był podobny – rachmistrz nie pytał ankietowanej osoby o jej narodowość, a gdy ta zaczynała się o to dopominać, twierdził że nie ma takiej możliwości.

W poprzednim spisu w gminie Gródek narodowość białoruską zadeklarował co czwarty mieszkaniec. Jak będzie tym razem, trudno powiedzieć. Zastosowane nowoczesne metody i narzędzia statystyczne bez konieczności już spisywania wszystkich obywateli nie będą raczej w stanie poprawnie zinterpretować niezwykle złożonych i delikatnych kwestii narodowościowych na naszym obszarze. Spisywane osoby, szczególnie starsze, nadal niejednokrotnie miały problem z odpowiedzią na pytanie o narodowość i język. Wiadomo bowiem, że mniejszość białoruska w Polsce przeważnie nie identyfikuje się w pełni z narodem w państwie białoruskim. Choć kultura białoruska, tak jak w naszej gminie, jest tu mocno zakorzeniona, ale jako tutejsza. (**jch**)

Z GOPS-u



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Od kwietnia br. uczestnicy projektu „Odnaleźć siebie" realizowali kontrakty socjalne, w ramach których 17 osób wzięło udział w warsztatach i rozmowach indywidualnych z psychologiem oraz doradcą zawodowym, a następnie ukończyło szkolenia zawodowe z zakresu koordynator prac magazynowych i spedycji oraz opiekunka dziecięca. Ponadto 9 osób ukończyło kurs prawa jazdy kat. „B'. W trakcie szkoleń uczestnicy mieli zapewniony posiłek i opłacany dojazd na zajęcia. Ankiety przeprowadzane w trakcie trwania poszczególnych szkoleń pokazały, że zajęcia były prowadzone w sposób satysfakcjonujący dla ich uczestników. W lipcu odbędzie się uroczyste spotkanie z przedstawicielem Powiatowego Urzędu Pracy w Białymstoku, na którym zostaną rozdane świadectwa ukończenia poszczególnych szkoleń i uczestnictwa w Projekcie. Nowo zdobyte umiejętności zwiększą szanse naszych beneficjentów na znalezienie pracy.

Dzięki finansowemu wsparciu Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego udział w projekcie „Odnaleźć siebie" był bezpłatny.

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Gródku serdecznie dziękuje za pomoc w realizacji projektu: Wójtowi Gminy Gródek, Skarbnik Gminy Gródek, Dyrektorowi i pracownikom Gminnego Centrum Kultury oraz redakcji miesięcznika „Wiadomości Gródeckie" za nieodpłatne zamieszczanie informacji dotyczących jego przebiegu.

W Łapach i Surażu

Bez absolutorium

Radni dwóch gmin w naszym regionie nie udzielili swym włodarzom absolutorium. Tak stało się w Łapach i Surażu.

Łapscy radni nie przyjęli sprawozdania finansowego z realizacji ubiegłorocznego budżetu, choć obecny burmistrz, Wiktor Brzosko, swą funkcję sprawuje dopiero od grudnia. Zadłużenie budżetu Łap wynosi ponad 50 proc. dochodów i jest to jedna z najbardziej zadłużonych gmin w regionie. Nie udzielając burmistrzowi absolutorium, radni wyrazili swoje niezadowolenie z jego pracy nad poprawą sytuacji finansowej w gminie.

Absolutorium nie dostał też burmistrz Suraża Sławomir Halicki, pełniący ten urząd już drugą kadencję. Radni zarzucili mu, że zbyt mało angażuje się w swoją pracę, wskazując, że zadłużenie gminy przekroczyło 40 proc. Poszli jeszcze dalej i swemu włodarzowi obniżyli pobory, pozbawiając 20 proc. dodatku. Burmistrz od 1 lipca zarabia 5994 złotych (netto), czyli o 500 złotych mniej niż dotychczas.

Mimo braku absolutorium burmistrz Łap nie poniesie żadnych konsekwencji. Bo zgodnie z prawem można by wnioskować o jego odwołanie, gdyby głosowanie nad absolutorium odbywało się przynajmniej dziewięć miesięcy od objęcia urzędu.

Z urzędu raczej nie odejdzie też burmistrz Suraża. Po uprawomocnieniu się uchwały (burmistrz zaskarżył ja do Regionalnej Izby Obrachunkowej) tu można wprawdzie wszcząć procedurę odwołania, ale mieszkańcy musieliby o tym zdecydować w referendum, w dodatku przy udziale ponad połowy uprawnionych do głosowania. (**jch**)▲

▼ Święto Gródka 2011

Nasz kachany Haradok



Fot. Michał Szyszkiewicz

Wykład prof. Wiaczesława Szweda z Grodna

Tegoroczne Święto Gródka miało nieco inny przebieg niż w latach ubiegłych. Program został wzbogacony o dodatkowe wydarzenia. Główne uroczystości odbyły się w sobotę 18 czerwca, ale już w piątek po południu w Gminnym Centrum Kultury z okazji święta naszej miejscowości została otwarta wystawa fotograficzna „Twarze Gródka" i pokazano dwa filmy dokumentalne „Gródeckie Marzenia – Haradockija Mary" oraz „Gródek dawniej i dziś". Było to podsumowanie projektu zrealizowanego przez Natalię Porębską, nauczycielkę gródeckiej podstawówki, i jej uczniów.

Drugą nowością była krótka sesja historyczna w sali widowiskowej GCK, poprzedzająca wymarsz do amfiteatru. Na początku wójt Wiesław Kulesza dokonał krótkiej prezentacji dokonań samorządu gminnego w ostatnich latach. Następnie prof. Wiaczesłau Szwed z Uniwersytetu im. Janki Kupały w Grodnie omówił dzieje historyczne Gródka w oparciu o mapy od czasów najdawniejszych po początek XX w. Drugim z prelegentów był Aleksander Kondrusik, pochodzący z Gródka mieszkaniec Białegostoku, badacz genealogii swego rodu. Szerzej o tych wystąpieniach napiszemy w następnym numerze.

Nieco inny był też uroczysty przemarsz uliczny. Zamiast orkiestry dętej na czele szła działająca przy GCK grupa „Brawo Gródek", wykonując układ ta-

Panisko

Na mapie Podlasia, w Supraśli dolinie,
Istnieje miejscowość, jej Gródek na imię.
To wielkie panisko i żyje jak w raju.
Tu łąki kwieciste i żywiczne gaje.
A dzisiaj tu święto, uroczysty dzień Gródka.
Lat pięćset trzynaście przebyta nim dróżka.
A warto świętować, po wojnach, niedolach.
Po twórczych wyczynach weselić się pora.
A jest się czym cieszyć, bo w Gródku pogoda
I świeże powietrze, i czyściutka woda.
I bloki jak w mieście, i chaty stylowe.
Na każdej ulicy spostrzeżesz coś nowe.

Anatol Porębski



Fot. Michał Szyszkiewicz

Koncert grupy Samokhin Band był w Gródku wielkim wydarzeniem artystycznym

neczny pod muzykę z aparatury nagłaśniającej. Pochód pilotował policyjny radiowóz, a szli w nim w kolorowych strojach nasze zespoły artystyczne i przedszkolacy z balonikami. Za nimi maszerowali przedstawiciele instytucji gminnych, samorządowcy, goście (wśród nich posłowie Krzysztof Jurgiel i Krzysztof Tołwiński) oraz grupa mieszkańców.

Po przyjściu nad zalew w Zarzeczanach wójt Wiesław Kulesza wygłosił krótkie przemówienie, w którym akcentował bogate tradycje historyczne ziemi gródeckiej i współczesne osiągnięcia jej mieszkańców. Powitał też przybyłe na święto osobistości i zaproszonych gości z gminy, powiatu i województwa (potem dołączył jeszcze jeden poseł, Jarosław Matwiejuk).

Zanim wójt oficjalnie ogłosił rozpoczęcie imprezy okolicznościowe mowy wygłosili też przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk, proboszcz parafii katolickiej ks. Stanisław Kochanowski, proboszcz parafii prawosławnej w Mostowlanach o. Roman Kiszycki oraz posłowie Krzysztof Jurgiel i Krzysztof Tołwiński. Kilka słów powiedziała też radna Nina Markiewicz, jako przedstawicielka związku emerytów (do imprezy jak co roku dołączone były obchody Światowego Dnia Inwalidy). Wszyscy mówcy życzyli miłej zabawy i wspaniałych wrażeń.

Po części oficjalnej dyrektor GCK Jerzy Chmielewski zapowiedział część koncertową i zaprosił na scenę konferansjerki – Małgorzatę Knot i Annę Trochimczyk. Najpierw na scenie zaprezentowali się najmłodsi – zespoły „Brawo Gródek” oraz „Vena”. Potem wystąpiły pozostałe, w ramach prezentacji dorobku Gminnego Centrum Kultury. Gościnnie wystąpił duet „Zaranica” z Krynek. Mieli też zaśpiewać „Bierastwickija muzyki” z sąsiedniej Brzostowicy, ale nie dotarli. Po koncercie gitarowym Akademii Hard Gok z Michałowa niebo się zachmurzyło i zaczął padać rzęsisty deszcz. Na blisko dwie godziny impreza została przerwana.

Na szczęście przed dwudziestą się rozpogodziło i o zaplanowanej porze mógł się odbyć koncert gwiazdy wieczoru, Haliny Frąckowiak. Po niej wystąpił Samokhin Band, energetyzujący zespół z Łodzi, który porwał publiczność do wielkiej zabawy. Na koniec zagrali Archiwum z Michałowa i Serwer z Białegostoku.

Mimo zmiennej aury na Święcie Gródka wiele działo się też poza sceną. Było stoisko promocyjne gminy, swój namiot rozstawiło też Nadleśnictwo Waliły, organizując konkursy ekologiczne dla dzieci. Obok miała miejsce degustacja potraw przygotowanych w ramach warsztatów kulinarnych dla rolników, które zorganizowała Białostocka Fundacja Kształcenia Kadr wespół z GCK.

Patronat medialny nad imprezą objęły „Gazeta Współczesna” i Polskie Radio Białystok.

Jerzy Chmielewski ▲

Zawody strażackie



Fot. Michał Szyszkiewicz

Ćwiczenia bojowe

Tradycyjnie w ramach obchodów Święta Gródka organizowane są zawody strażackie jednostek działających na terenie gminy. W tym roku przystąpiły do nich tylko dwie załogi – OSP Gródek i OSP Załuki. Zawody rozegrane zostały na stadionie w Zarzeczanach, a nad ich przebiegiem czuwali sędziowie z Komendy Miejskiej PSP w Białymstoku. Rozegrano dwie konkurencje – sztafetę sprawnościową i ćwiczenia bojowe. W sztafecie o włos lepsi okazali się ochotnicy z Załuk. W ćwiczeniach bojowych, na które składała się prezentacja drużyny i symulacja działań gaśniczych lepsi okazali się natomiast gospodarze, którzy tylko trochę szybciej wykonali ćwiczenia i popełnili mniej błędów, za które przyznawano punkty karne. W ostatecznym rozrachunku jednostka OSP z Załuk zdobyła 124,8 punktów, wyprzedzając jednostkę OSP Gródek o zaledwie 0,4 punktu. Dumnym strażakom puchary i dyplomy wręczyli wójt Wiesław Kulesza i prezes gminny OSP Cezary Wojtkowski. (**szyszk**)

Kupalnoczka, kupalinka...

Купальночка ў Залуках мае ўжо некалькігадовую традыцыю. Гэта – старажытнае, вельмі цудоўнае і паэтычнае народнае свята. Хаця людзі сёння збіраюцца на ім, перадусім каб добра пагуляць, трэба памятаць, што паводле купальскіх звычаяў гэтая ноч вельмі таямнічая. Кажуць, што а поўначы расцвітае папараць-кветка. Хто пайдзе ноччу ў лес і яе знойдзе, той будзе шчаслівы навекі. Гэта большае шчасце, чым выйграць ў LOTTO мільёны злотых.

Другі звычай, менш рызыкоўны, гэта купальскія вянкі. Як штогод пускалі іх на раку Супрасль. І хаця было крыху холадна, знайшліся адважныя, каб скочыць за імі ў воду. Людзі кажуць, што злавіўшы купальскі вянок, можна злавіць сабе жонку..


Fot. Michał Szyszkiewicz

W imieniu organizatorów przemawiają Monika Ratyńska, Jerzy Chmielewski i Marianna Apanowicz

Але найперш адбыўся канцэрт.

Zebranych najpierw powitali organizatorzy – Dyrektor GCK Jerzy Chmielewski, wiceszefowa Stowarzyszenia Załuki nad Supraślą Monika Ratyńska i Marianna Apanowicz z zespołu „Kalina".

Wójt Wiesław Kulesza, otwierając oficjalnie imprezę, podkreślił jej magiczny charakter, zaś przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk pochwalił aktywność mieszkańców Załuk.

Konferansjerkami były Katarzyna Choruża i Sylwia Litwin z zespołu „Kalinka". Na scenie zaprezentowała się też – jako pierwsza – dziecięca „Kalineczka".

Następnie wystąpiły pozostałe zespoły z naszej gminy – „Jesienny Liść", „Rozśpiewany Gródek", „Chutar", „Vena" i „Kalinka". Gościnnie wystąpili „Orlanie" z Orli, „Zaranica" z Krynek, „Malwianki" ze Studzianek oraz „Łuna" i „Wiesna" z Białegostoku. Gwiazdą wieczoru była grupa „Prymaki". Licznie zebrani mieszkańcy Załuk, innych miejscowości w gminie oraz Białegostoku do późnych godzin nocnych bawili się na zabawie z białostockim zespołem „Ewa Band".

Jerzy Chmielewski ▲


Fot. Sylwester Jarocki

Хаця было крыху холадна, знайшліся адважныя, каб скочыць у воду


Fot. Michał Szyszkiewicz

„Prymaki" – gwiazda wieczoru

 **Ten mniejszy świat**

Nadgraniczny rajd autokarowy

W Szkole Podstawowej w Gródku realizuje się wiele przedsięwzięć mających na celu rozwijanie, a w niektórych przypadkach nawet rozbudzanie, zainteresowań u dzieci i młodzieży. Taką inicjatywą wykazały się panie Alina Gościk, Monika Jaroszuk i Irena Nos, organizując 21 maja br. rajd autokarowy dla uczniów klasy Va, Vb i VIa po nadgranicznych bezdrożach naszej i nie tylko naszej gminy.

Pierwszym, niezwykle interesującym, punktem wycieczki była wizyta na przejściu granicznym. Panowie major Andrzej Konończuk (zastępca Komendanta Placówki Straży Granicznej w Bobrownikach), major Jerzy Lubaszewski (kierownik zmiany), starszy chorąży Piotr Janiuk i chorąży Artur Bazyluk zorganizowali niezwykle ciekawe zajęcia. Można było uczestniczyć w odprawie paszportowej, zapoznać się z nowoczesnym sprzętem, na co dzień wykorzystywanym przez straż graniczną, zobaczyć jak pracuje pies „Ardo", a także dostać na pamiątkę odciski własnych palców. Każdy mógł posiedzieć na pryczy w tymczasowym areszcie oraz przymierzyć kamizelkę kuloodporną i obejrzeć broń.

Drugim, równie atrakcyjnym przystankiem była wizyta w siedzibie Nadleśnictwa Krynki, w Poczopku. Można tam było zapoznać się z florą i fauną tych terenów. Bardzo ciekawa była obserwacja społecznego życia pszczoły miodnej oraz mrówki rudnicy. Duże zainteresowanie, tradycyjnie wzbudził zegar słoneczny wskazujący aktualną porę roku oraz fontanna zbudowana na naturalnym cieku wodnym. Każdy z uczestników pod „bramą" z głazów narzutowych pomyślał życzenie. Mamy nadzieję, że wszystkie one się spełnią. Wizyta w Silvarium Poczopek zakończona została wspólnym ogniskiem.

Uczestnicy



Fot. Alina Gościk



Fot. Alina Gościk

Na przejściu granicznym w Bobrownikach

Конкурс „Пазнай Беларусь – 2011”

25 мая ў Драматычным тэатры імя Аляксандра Вянгеркі ў Беластоку адбылося падвядзенне вынікаў конкурсу „Пазнай Беларусь”, які ад некалькіх гадоў праводзіць Культурны цэнтр Беларусі пры Пасольстве Рэспублікі Беларусь у Польшчы. На гэты раз прысланы былі 374 працы дашкольнікаў, вучняў пачатковых школ, гімназій і ліцэістаў. У конкурсе былі наступныя намінацыі: лепшы малюнак пра Беларусь, фотаздымак аб Беларусі, літаратурна-паэтычны твор і сачыненне „Беларусь і беларускасць у гісторыі маёй сям'і”. Лаўрэатамі стала каля сотні дзяцей і моладзі у розных катэгорыях паводле ўзросту. Сярод іх была між іншым Оля Яроцкая з Гарадка (на здымку).



Fot. Mirosława Łuksza

Sukces Ani



Fot. Ania Szewczyk

Ania Szewczyk, uczennica klasy IIa (już IIIa) gimnazjum w Gródku zdobyła pierwszą nagrodę w X Ogólnopolskim Konkursie Fotografii Dzieci i Młodzieży „Człowiek, świat, przyroda”, organizowanym przez Pałac Młodzieży w Koszalinie. Konkurs rozstrzyfnięto 10 czerwca br. Na zdjęciu nagrodzona praca Ani pt. „Nasiadówka”. Gratulujemy.

Wycieczka na stację PKP

17 czerwca klasy piąte pojechały na wycieczkę do Białegostoku. Tego dnia na dworcu PKP obchodzone „Dni Techniki Kolejowej”, na które zaprosił nas pan Grzegorz Borkowski – serdecznie dziękujemy.

Na początku naszej wycieczki była przejażdżka pociągiem do miejsca, w którym były różne pojazdy, takie jak dźwig, straż pożarna czy warszawa, którą można było się przejechać po torach. Po ich obejrzeniu poszliśmy do wozowni, gdzie graliśmy w kalambury, a po zabawie panie czytały nam bajki po francusku, następnie były one tłumaczone na język polski. Następnym zadaniem było narysowanie czegoś związanego z czytanymi wcześniej bajkami. Po tym spotkaniu udaliśmy się do pociągu ratowniczego, w którym panowie opowiadali nam, jak się pracuje w takim pojeździe. Ostatnią atrakcją było spotkanie z pracownikami straży kolejowej i ich świetnie wyszkolonym psem.

Około godziny 12 wycieczka dobiegła końca i nadszedł czas powrotu do domu, a Białystok pożegnał nas deszczem.

W imieniu uczniów klas piątych dziękuję pani Alinie Gościk i pani Monice Jaroszuk za zorganizowanie tak ciekawej wycieczki oraz pani Halinie Ignatowicz za opiekę nad nami w czasie wycieczki.

Klaudia Roszczenko kl. Va

Mała kadra czeka

Turniej „Mała Piłkarska Kadra Czeka” powstał z myślą o młodych adeptach piłki nożnej. Głównym celem imprezy jest popularyzacja wśród najmłodszych sportowców tak cenionej i lubianej na całym świecie dyscypliny sportowej, jaką jest piłka nożna oraz promocja obiektów „Orlik”. Turniej ma na celu pobudzenie aktywności sportowej wśród dzieci.

21 czerwca 2011r. w Jaświłach odbyły się mistrzostwa województwa podlaskiego LZS w piłce nożnej „Mała Piłkarska Kadra Czeka”. Szkołę a zarazem gminę Gródek reprezentowały zawodniczki z klas piątych: Marta Gościk (Va), Izabela Wasiluk (Va), Klaudia Roszczenko (Va), Martyna Romanowicz (Va), Kamila Murzyn (Va), Gabriela Niczyporuk (Vb), Aleksandra Oziabło (Vb), Katarzyna Gryko (Vb), Wioletta Chlabicz (Vb), Daria Sierżan (Vb). Drużyna dziewcząt ze Szkoły Podstawowej w Gródku trenowana przez panią **Alinę Gościk,** mimo iż grała z dziewczynkami o rok starszymi spisała się znakomicie i zajęła IV miejsce tuż za Brańskiem, Jaświłami i Filipowem. ▲



Fot. SP Gródek

Pamiątkowe zdjęcie z białostockiego dworca PKP

PRZEGLĄD MŁODZIEŻOWY

BIBLIOTECZNY DODATEK DO „WADOMOŚCI GRÓDECKICH - HARADOCKIJA NAWINY”
WYKONANY PRZEZ UCZESTNIKÓW PROJEKTU MMK W GRÓDKU

Numer 3 Lipiec 2011

W tym numerze:

Idę w Górę! Warsztaty dziennikarskie

Początek czerwca projektu „ Idę w Górę! Warsztaty dziennikarskie” zaowocował w spotkanie z Panem Mikołajem Wawrzeniukiem. W latach 1991-97 był on dziennikarzem w tygodniku białoruskim "Niwa" w Białymstoku, a od 1997 jest dziennikarzem w Telewizji Polskiej S.A. Oddział w Białymstoku. Gość na dwugodzinnym spotkaniu zaprezentował swoje dwa filmy, które wśród uczestników warsztatów zrobiły ogromne wrażenie. Obecnie w ramach projektu i na specjalne zaproszenie Pana Mikołaja planujemy wyjazd do siedziby Telewizji Białystok, tak aby gimnazjaliści na własne oczy poznali pracę dziennikarza telewizyjnego.

Kolejnym gościem zaproszonym do współpracy z Nami jest Paweł Grześ. Studiował on w Instytucie Twórczej Fotografii na Uniwersytecie Śląskim w Opawie oraz Informatykę na Politechnice Warszawskiej. Najsłynniejszym jego przedsięwzięciem był Projekt "Mieleszki" fotografie na czarno-białym negatywie średniego formatu. Paweł poprowadzi warsztaty dotyczące fotografii dziennikarskiej. Spotkanie opiszę w kolejnym numerze „Przeglądu Młodzieżowego”.

Zapraszam wszystkim do lektury. Miłego czytania.

Młody Menadżer Kultury w Bibliotece Publicznej w Gródku
Izabela Niczyporuk







Basowiszcza

Już od 22 lat w naszej gminie organizowany jest festiwal Muzyki Młodej Białorusi zwany "Basowiszcza". Jest to impreza organizowana przez Białoruskie Zrzeszenie Studentów, na której młodzież z różnych zakątków Polski jak i Białorusi może się pobawić w klimatach białoruskiego rocka. W ramach festiwalu odbywa się konkurs dla młodych zespołów rockowych.

Basowiszcza jest uznawany za jedno z większych wydarzeń w północno-wschodniej Polsce, jest nieodłączną częścią kultury Podlasia i ich mieszkańców. Przez kilka lat festiwal był sceną promującą wykonawców niezależnych. Pierwszy festiwal wygrał współcześnie bardzo znany Wiktar Szałkiewicz. Grały tu wszystkie najważniejsze zespoły rockowe z Białorusi. Młodzi ludzie, którzy odwiedzają Gródek, podczas festiwalu mogą zwiedzić i bliżej poznać kulturę i zwyczaje człowieka, który mieszka na Podlasiu. Atmosfera i emocje, które towarzyszą tej imprezie są nie do opisania. Główną specyfiką festiwalu jest to, że prezentuje się na nim niezależna scena muzyczna zza wschodniej granicy. Począwszy od lat dziewięćdziesiątych można było usłyszeć legendarną Mroję czy Ulisa, następnie N.R.M., Neuro Dubel, Kramę , Troitsę i wiele innych. Festiwal poprzez muzykę i inne formy twórczości artystów, przede wszystkim z Polski i Białorusi, prezentuje ich dorobek artystyczny. Jest to jedyne miejsce w Europie a nawet na świecie, gdzie może być swobodnie i bez żadnych ograniczeń prezentowana niezależna, współczesna muzyka białoruska, tworzona przez młodych ludzi tak po polskiej jak i po białoruskiej stronie granicy. Jest to niesamowita okazja do wykazania się przez młodych artystów. Pierwsza tego typu impreza odbyła się w 1989 roku. Z roku na rok staję się ona coraz bardziej popularna i przyciąga coraz więcej fanów rocka i innych młodych ludzi. Wraz z festiwalem przez wiele lat tworzyła się niesamowita historia.

Każdy kto weźmie udział w festiwalu nie pożałuje. Gwarantuje on świetną zabawę i masę wspomnień. Warto poświęcić kilka godzin, wtopić się w tłum i choć na chwilę poczuć się prawdziwym rockmanem.

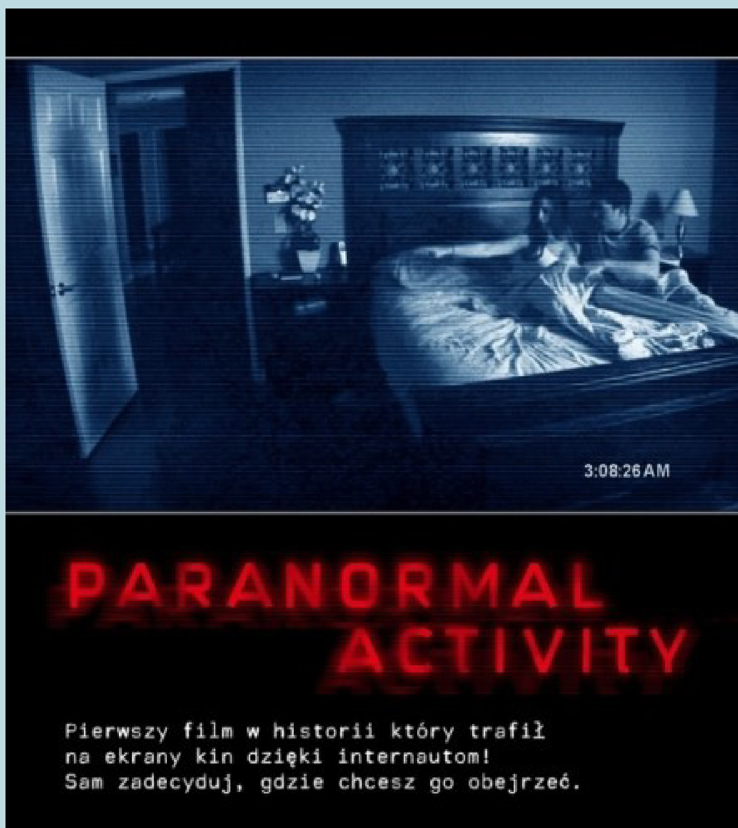
Marlena Chlabicz



Nowinki ze świata kina

„Paranormal Activity”

Paranormal Activity to amerykański horror Orena Peliego. Opowiada o młodej, dobrze zarabiającej parze. Koszmar rozpoczyna się w dniu, w którym wprowadza się ona do położonego na przedmieściach nowego domu. Od tej chwili towarzyszy jej uczucie, że poza nimi w domu mieszka „coś”, co nie pozwala im spokojnie żyć i ujawnia się jedynie w nocy. Szczególnie kiedy śpią. A przynajmniej próbują. Te zdarzenia zwłaszcza dotykają Katie, która przez całe swoje życie czuła się osaczone przez jakieś nadzwyczajne siły . Jej chłopak, Micah, obsesyjnie stara się wyjaśnić, co tak na prawdę dzieje się w domu. Bohater kupuje drogą cyfrową kamerę, która ma pomóc im w rozwiązaniu zagadki... Film jest bardzo wysoko oceniany prze widzów jak i przez krytyków. Mówi się, że bije na głowę wszystkie części "Piły". Są też ludzie, którzy twierdzą: "Prawdziwe napięcie pojawia się dopiero pod koniec, ale żeby do niego dotrwać, trzeba przez ponad godzinę znosić piski Katie oraz przemądrzałe wywody jej chłopaka, który nie wierzy w zjawiska nadprzyrodzone. Dodajmy do tego, że aktorzy grają na poziomie gimnazjalnego koła teatralnego, co w żaden sposób nie zwiększa przyjemności płynącej z seansu."Pomimo tak krytycznych wypowiedzi film zarobił wiele miliardów dolarów USA jak i w Polsce.



„Amityville”

Amityville jest to horror Andrewa Douglasa. Opowiada o rodzinie, która wprowadziła się do domu, w którym wcześniej doszło do tragicznego zdarzenia, syn zastrzelił sześciu członków rodziny. Jako motyw swojej zbrodni podaje głosy, które słyszał w domu. Po roku od tego zdarzenia do tego samego mieszkania wprowadza się szczęśliwe małżeństwo wraz z dziećmi. Myślą, że wreszcie znaleźli wymarzone miejsce do życia. Jednak już wkrótce w domu ich marzeń zaczynają dziać się niewytłumaczalne i przerażające zdarzenia. Po 28 dniach koszmaru Lutzowie porzucają dom. Ledwo uchodzą z życiem. Ta historia zdarzyła się naprawdę. Szokujące wydarzenia sprzed 30 lat przyczyniły się do napisania bestsellera i stały się popularnym motywem horrorów.



Magdalena Łukoszyk

Z Eugeniuszem Matejczukiem, mieszkańcem Gródka, rozmawiały Ola Gryko, Martyna Paździor i p. Irena Matysiuk

Jeszcze nie powiedzieliśmy o …

Luba Januszkiewicz na przedstawieniu miała powiedzieć:
„ Niech żyje czerwony sztandar… „ , a ona wyszła na scenę i: „ Niech żyje czerwony Gródek" i tak czerwony Gródek został. Teraz bielawy już [ale] i tak Gródek pozostał czerwony…"

My: Jak wyglądał Gródek przed wojną ?
Eugeniusz Matejczuk: Była tu drewniana cerkiew, która spłonęła w 1943r. w czasie okupacji niemieckiej, a tę murowaną zaczęli budować w 1945r. Duży udział w budowie brali uczniowie szkoły podstawowej. Kościół był stawiany w 1936r. przez katolików i prawosławnych. ¾ fabryk włókienniczych należało do Żydów. Najbardziej nowoczesna należała do Łuńskiego. Mieściła się tam, gdzie teraz jest przedszkole. 2 były przy ul.(Piłsudskiego) Chodkiewiczów, w miejscu obecnego rynku. Przy ul. Fabrycznej, gdzie jest zakład gospodarki komunalnej, stały dwie fabryki włókiennicze. Jedna tam, gdzie kotłownia, a gdzie fabryka - druga. Do tego 2 młyny. Jeden w miejscu obecnego Lewiatana. Jedna kaflarnia naprzeciwko ośrodka zdrowia, a druga naprzeciwko szkoły. Do przedszkola chodziło 40 dzieci. Przy ul. Białostockiej za sklepem pani Majewskiej jest budynek, w którym mieszkała pani kierowniczka przedszkola przed wojną. Do dziś pamiętam wychowawczynię, bo garb miała na plecach, wołali na nią „Garbatka". Jedna szkoła była tam, gdzie mieścił się WOP, druga, gdzie Mieleszko mieszka, no i ogiernia. To 3 szkoły podstawowe, w 3 budynkach mieściły się przed wojną. W Waliłach był tartak, a także świetlica, tam, gdzie znajdował się stary CPN. Były 2 orkiestry dęte, jedna żydowska, a druga straży pożarnej. Jeżeli chodzi o ludność, to 2 razy tyle było [Żydów] co goi (my nazywaliśmy ich Żydzi, a oni mówili goje na Polaków, na prawosławnych i na Białorusinów). W Gródku gdzieś 50 -60 rodzin było katolickich, a może nawet i tego nie, a reszta prawosławni. W sumie 2000 – 2200 ludności.
My: Co może Pan powiedzieć o nadleśnictwie?
EM : To państwowe nadleśnictwo zostało utworzone przed wojną, chyba w 20 roku, jak odzyskali niepodległość. Bo tu [wcześniej] lasy prywatne były. Obszar z Walił [aż] do Białegostoku należał do Żydka (zapomniałem nazwisko…).
My: A ta cerkiew, która spłonęła w pożarze, była dużo mniejsza?
EM: Mniejsza była, mniejsza… i ona nie taka wysoka była…
My: A w środku jak wyglądała? Mógłby pan opisać?
EM: W środku to nieco zapamiętało się. Rajskie wrota były podobne do tych obecnych. Ten krzyż i Chrystus rozpięty, z jednej strony stoi Matka Boska, z drugiej Magdalena. Chyba go uratowali, bo mnie zdaje się, że taki sam, jak był w tej drewnianej (no bo ja mogę mylić się), ale mnie zdaje się, że taki sam.
My: A był pan kiedyś w synagodze? Podobno było ich sporo ?
EM: O synagogach jeszcze nie powiedzieliśmy! Jedna, największa synagoga znajdowała się tu, gdzie… teraz blok, potem w tym miejscu była stacja benzynowa. Z jednej strony stała bożnica ogromna, a z drugiej strony mniejsza. Tamtą bożnicę rozebrali i nadbudówkę [zrobili], była tam kiedyś sala taneczna. Z [tej] bożnicy sam korpus stał z cegły, gdzie teraz pralnia. Wszystkie fabryki spłonęły w czasie okupacji i ta sala [też], tylko został murowany fundament. Była tam scena do czasu wybudowania domu kultury.
My: A podobno było 7 synagog i na miejscu jednej stoi teraz dom kultury?
EM: Tu, gdzie mieszkam, dwie, trzecia bóżnica była w mieszkaniu, do niej chodzili Żydzi z pejsami, tak zwani „Skakuny". To 3. Dwie bóżnice były koło domu kultury. To 5. Siedem synagog… ? Może, ja nie pamiętam… .
My: To znaczy chyba 5 synagog i 2 chasydzkie domy modlitwy…
EM: Aa… to domów modlitwy było więcej. Szkoła znajdowała się tu, na Cmentarnej, gdzie pobudował się „Mucha doktur"… Kuźmicki. Tam, gdzie teraz jest jego dom, stała szkoła żydowska. Tam od nas jeden z prawosławnych się uczył. Przez niego (ja nie pamiętam) matka co jakiś czas płakała: „Synu rozmyśl się! Synok razdumajsia!".
My: Czy przyjaźniliście się z chłopcami żydowskimi, czy to były takie jakby dwa światy? Bawiliście się razem?
EM: Z żydowskimi chłopcami… to nie, ale nie byliśmy nastawieni do nich wrogo. Starsi chłopcy to tak…, a my dzieci, raczej… [nie]. Byliśmy tak usposobieni, że nie było tak, że to Żyd, a ten Polak, a ten Białorusin, a ten Niemiec. Nie było takich u nas tu na Koszarowej (a Niemców sporo było). Tu razem chodziliśmy i żadnych nie wyróżniali, że to katolik, a to prawosławny…
My: Słyszałam, że nawet był cmentarz niemiecki.
EM: 2 cmentarze. Jeden wojenny, tam, gdzie Popouszczyna, w Boryku i tu, jak teraz Końska górka mówią, to tam chowali i Niemców. Cmentarna dlatego [jest tak] nazwana. Fabryki, przedszkola, szkoły… powiedzieliśmy sobie… , kościoły, bożnice, getto to w 43 roku…
My: A gdzie? Tu na Piaskach?
EM: Ono ciągnęło się tu, zaraz za moim ogrodem, Hareniuka dom był [już] w getcie. Gdzie Waraksowa mieszka, stała brama i tam wysiedleni byli wszyscy, został tylko Cywoniuk, Gryko i cała Fabryczna. Ciągnęło się to do ulicy (z Fabryczną do ośrodka zdrowia) przy tym kiosku, co pobudowany, tam do fabryki wchodziło się. Tu, gdzie był sklep rybny, a teraz Choruży, stała druga brama i tam już wszystkie aż do ulicy Zarzeczańskiej, gdzie Władek Samojlik, ale tam bram nie było, tylko stały patrole. Nieogrodzone, ale nikt tam nie wchodził.
MY: To wy mieliście getto za płotem?
EM: […] W 43 roku, zdaje się, tak pod jesień, wywozili to getto stąd. Co to było krzyku… co to było płaczu… . Ogłosili Niemcy, że 500 fur ma stanąć o godzinie 4 na ulicy Fabrycznej. Także ze wsi i z Wiejek, i z Mieleszek, i z Bielewicz, i z Podozieran nawet byli…, i z całej tu okolicy 500 fur stało. Trzeba było dla Niemców (kto miał krowę), 3 litry mleka codziennie zanieść. Codziennie! Jeżeli brakowało jednego dnia, to musiał dokupić i zanieść. I to na 6 rano! Na 6 rano trzeba było tam zanieść! A przyjmowali to mleko, akurat, gdzie ostatnio była księgarnia (to tam centryfuga stała).) Cywoniuczka, Grzesiowa i ja (bo dziadek trzymał krowę) niesiemy to mleko, a tu Niemców już nie było w tej bramie, tylko w innej, ale nas przepuszczali, bo mleko niesiemy o 6 rano, dwie kobiety i ja mały. Dochodzimy (teraz tam sklep masarski Jurczuka jest), a w tym budynku, gdzie dawniej przedszkole, a potem komitet był, mieszkał Niemiec Dekintesz w jednej połowie, a w drugiej połowie mieszkał Polak, tam sklep monopolowy miał. Oni stoją i patrzą, a przez tamtą bramę wywozili kupę Żydów z całego Gródka. Zgonili ich na te fury. Nie zatrzymali się, żeby dzieci posadzić, tylko normalnie, jak koń szedł, wsiadali (5 osób na furę, a jak dzieci to więcej), a kto nie zdążył, stary albo dziecko, to już gumami bili. My podchodzimy do tego Dekintysza. [A inny] Niemiec z zakasanymi rękawami, z karabinem: „Jude*!". Ja mówię: „Weißruss*!", a te kobiety nic nie mówiły „Weißruss, Weißruss nie Juden!, nein Jude! Nie Juden! ", „Raus!*" i nas pędzić tam na furę! Wyjechalibyśmy do getta jako Żydzi, (może by zorientowali się i wypuścili nas stamtąd), ale ten Dekintesz coś po niemiecku do niego powiedział, że faktycznie „Weißruss!". I on: „Raus !". My biegiem! Bez duchu biegliśmy! Przybiegamy (teraz tego budynku nie ma, żydowski budynek… . Teraz tam akurat stoi na tym miejscu stacja telefoniczna. Na Koszarowej, koło młyna), a tam próg taki był wysoki, słyszymy: „Halt!*", otworzyli drzwi, żebyśmy wbiegli. A to nie na nas halt!, a na Symcha, który był właścicielem młyna i jego syna, to do nich: „Halt!". Niemiec gdzieś był obok i strzał 1! Strzał 2! Ja oglądam się (bo te kobiety pierwsze poszły) i leży Symcha, a syn został tylko raniony i z powrotem uciekł do tego młyna. A tam Niemiec, ten sam, który zabił ojca i jego ranił. Pobiegł [za nim] tą ulicą Młynową, płot był rzadki i tam go zabił. My posiedzieliśmy trochę, ale trzeba do domu. Wychodzimy, a biegną Żydówki, to znaczy żona tego Symchy, córki i jeszcze te, które u nich mieszkały. Pobiegły z krzykiem (na Symche nie spojrzały) tą uliczką Młynową. Pobiegły tam, gdzie getto wywozili. I tam ich wywieźli. Zwozili [ich] furami, a młodsi chcieli uciec, ale cały Gródek był obstawiony, [stali] z karabinami maszynowymi i ich tam kosili.

---

*Jude – Żydzi
*Weißruss – Białorusin
*raus! – precz!
*halt! – stój!

Dalszy ciąg wywiadu już w kolejnym numerze
„PRZEGLĄDU MŁODZIEŻOWEGO". Serdecznie zapraszamy.

Kryminał Oli Gryko uczennicy PG w Gródku

„ Kto? Jak? Gdzie? Kiedy? Czyli historia tajemniczych morderstw."

- Kiedy w końcu ktoś przerwie te ciszę?! – krzyczała wychowawczyni ze łzami w oczach – Ktoś na pewno coś widział! – mówiła prawie płacząc. Z resztą nikt jej się nie dziwił. To, co się stało, to nie jej wina…

Na Sali panowała grobowa atmosfera. Nikt się nie odzywał. Może się bali, a może nie mówili, bo nic nie wiedzieli.

- Wy na pewno wiecie! Musieliście coś zauważyć! – nie wytrzymała, łzy płynęły jej sumieniami. Siedziała blada jak ściana na krzesełku, patrząc w puste oczy. Ten widok przyprawiało dreszcze. Dyrektorka, siedząc na fotelu obok, pożerała nas wzrokiem. Powoli wstała i podeszła do płaczącej nauczycielki. W końcu chłodnym i opanowanym głosem powiedziała:
- Ja nie będę czekać, aż wy zmądrzejecie! Macie czas do jutra. Jeżeli jutrzejszego wieczora nie dojdą do mnie żadne informacje lub rzeczy, które w tajemniczy sposób zginęły, wezwę policję! A wtedy będzie już za późno. Na dziś to koniec. Do widzenia. – Nikt nie wstał, nawet się nie ruszył.
- Ogłuchliście?! – krzyknęła – Do domów! – Klasa poderwała się i wyszła. Jednak nikt nie poszedł do domu. Wszyscy ruszyli na pusty rynek. Każdy chciał wiedzieć, co dalej, nikt nie znał odpowiedzi.
- Co my zrobimy? – spytał Filip.
- To proste. – powiedziała spokojnie Ela – niech winni się przyznają!
- Tak?! – krzyknęła Marta – czyli kto?! Jak jesteś taka mądra, to powiedz!
- Uspokój się Marta! – powiedziała Kasia – Ja mam te rzeczy, bo ktoś mi je podrzucił, oddam je dziś cichaczem dla dyry i będzie ok.
- Nie! Nie będzie już nigdy! Pomyśl! Wśród nas jest morderca! –krzyczała Marta, rycząc.
- Wyluzuj! Co ci da , że się dowiesz kto to? – powiedziała Kaśka – Nic!
- Nic?! A co jeśli ten psychopata nas zabije?! Pomyśl! Co jeśli on… - jej głos zatonął we łzach. W jednym miała rację, mordercą mógł być każdy.
- Dobra, ja myślę, że plan Kaski jest ok. Jak dyra dostanie rzeczy, to nam da spokój! Kto jest za?! – spytał Michał. Podniosły się glosy „Ja też…" , „ ja" , „ja". Przeciw były tylko 3 osoby: Marta, Elka i Wiktor.

Tak więc tego wieczora Kaśka z Elką poszły do domu dyrektorki. Ulice były oświetlone. Dziewczyny szły obok siebie z plecakiem Gośki.
- Czemu ze mną poszłaś? – spytała Kaśka – No Wisz, byłaś przeciwna temu pomysłowi.
- Tak, ale chciałam pogadać.
- No więc mów!
- To jak myślisz, kto zabił Gosię?
- Szczerze?
- Tak… - zająkała niepewnie Elka.
- to mógł być każdy. Myślałam nawet, że…
- Kto? – warknęła Ela.
- Nieważne! Lepiej o tym nie mówmy – powiedziała Kaśka.
- Ja? Tak? – pytała zdenerwowana Elka.
- No wiesz… Ty ją pierwsza… Znaczy byłaś przy ciele….
- I co? Ja zabiłam, tak? Wiesz, dzięki za szczerość! – warknęła. Potem już nie gadały. Szły milcząc. Skręciły, przeszły most i nagle… Kaśka potknęła się, a plecak z rzeczami zmarłej stoczył się do rzeki.
- O nie! I co teraz?! – krzyczała Kaśka.
- No wyciągnę go. – powiedziała ze spokojem Ela.
- Nie! – wrzasnęła Kaśka – Ja … to zrobię! – po czym zbiegły do brzegu rzeki. Kaśka nachyliła się, by sięgnąć po dryfujący plecak i w jednej chwili runęła jak głaz do spokojnej rzeki.
- Kaśka! – darła się Ela –Kaśka!... – spod wody wydobyła się plama krwi. Dziewczyna z przerażeniem zadzwoniła na 112. W parę minut przybyła policja i straż, a wkoło zebrał się tłum. Wyciągnęli ciało Kaśki i dryfujący po rzece plecak. Wśród gapiów była cała klasa. Wszyscy jednogłośnie postanowili, że trzeba się spotkać. Poszli jak zwykle na rynek. Tym razem jednak milczeli. Mijały minuty. W końcu Wiki nie wytrzymała:
- Po co ty ją podcięłaś? Spytała z wyrzutem Elkę.
- Co?! Co ty bredzisz?!
- Nie udawaj! Widziałam, jak podstawiłaś jej nogę na moście! Gośkę pewnie tez zabiłaś!
- A Ty co tam robiłaś?
- Że co?! Nie zmieniaj tematu! Ty ją zabiłaś!
- dziewczyny przestańcie! – krzyknął Krystian – to nic nie da!
- Co my teraz zrobiły? Dowody zniknęły!! Kaśka … - Marta znowu się rozrycząła.
- Musimy jej dać cokolwiek innego. – rzuciła Monika.
- Czyli co? – mruknęła Wera.
- Informacje! Ktoś coś wie? – wyrwał Norbert. Jednak nikt nic nie wiedział.
- Sara, ty I Gabi byłyście przyjaciółkami Gosi. Ela znalazła ją w toalecie. Gdzie wy byłyście? – spytał podejrzliwie Jacek.
- My musiałyśmy zostać w sprawie konkursu po lekcji w klasie – tłumaczyła Sara.
- Ej, Magda, a czemu Elka była sama w tej toalecie? – ciągnął Jacek.
- Byłam z Sarą i Gabi. – wyjaśniła dziewczyna.
- To dziwne. – powiedziała Alicja – dlaczego nikt nic nie wie? – zapadła chwilowa cisza.
- Dobra, to nie ma sensu. Ja spadam. – powiedział Grzesiek. Zaraz wszyscy się rozeszli. Następnego dnia szkoła była zamknięta. Wezwano tylko tę klasę na przesłuchania. Odbywały się one w klasach, więc część uczniów czekała na korytarzu. Nagle do uszu wszystkich dotarł przeraźliwy krzyk. Wszyscy pędem ruszyli do miejsca, z którego dochodził. Gdy dobiegli na miejsce, ujrzeli ryczącą pod ścianą a parę kroków dalej nieżywe Elkę i Agnieszkę. Dziewczyny zaczęły się drzeć, paru chłopaków zemdlało. W jednej chwili zbiegła się policja. Zabezpieczyli teren, a reszcie kazali stawić się następnego dnia n komendzie.

Gdy klasa przyszła, dowiedziała się o przydzieleniu ochrony. Pod wieczór, po wyjątkowo spokojnym dniu stało się coś strasznego. Marta poszła do łazienki, a tam znalazła ciało Eli. Wystraszona zerwała się, by biec po pomoc. Jednak nim zdążyła cokolwiek zrobić, ujrzała za sobą dyrektorkę z nożem w reku i to było w sumie ostatnie co widziała za życia ….

Czego słucha nasza młodzież

Metallica to amerykański zespół heavymetalowy, powstał on w Los Angeles w 1981 roku. Założyli go James Hetfield i Lars Ulrich. W latach 80 uważano, że jest najważniejszym i najbardziej wpływowym zespołem metalowym. Pomysłodawcą był Ron Quintana, promotor muzyki metalowej. Metallica została sklasyfikowana na 3. pozycji listy na Najlepsze Zespoły Metalowe Wszech Czasów sporządzonej w 2006 roku oraz na 5. pozycji listy na 100 Najlepszych Artystów Hard Rocka sporządzonej w 0 roku. 15 czerwca 2011 roku Metallica na swojej oficjalnej stronie poinformowała, że praktycznie na ukończeniu jest nowy projekt zespołu nagrany wespół z Lou Reedem, z którym Metallica wystąpiła w październiku 2009 roku z okazji 25-lecia Rock and Roll Hall of Fame



Byli członkowie zespołu Metallica:

* Ron McGovney -gitara basowa (1981-1982)
* Dave Mustaine -gitara prowadząca, wokal wspierający (1982-1983)
* Cliff Burton (zmarły) -gitara basowa, wokal wspierający (1982-1986)
* Jason Newsted -gitara, basowa, wokal wspierający (1986-2001)

Obecny skład zespołu Metallica:

* James Hetfield wokal prowadzący, gitara rytmiczna (od 1981)
* Lars Ulrich perkusja (od 1981)
* Kirk Hammett gitara prowadząca, wokal wspierający (od 1983)
* Robert Trujillo gitara basowa, wokal wspierający (od 2003)

Dyskografia:

Kill 'Em All (1983)
Ride the Lightning (1984)
Master of Puppets (1986)
...And Justice for All (1988)
Metallica (1991)
Load (1996)
Reload (1997)
St. Anger (2003)
Death Magnetic (2008)

Marzena Masajło.

List do ludzi



Puszcza Knyszyńska, 08.03.2011

Drodzy Uczniowie!
Piszę do Was, aby uświadomić Wam, jak bardzo ważna jest ochrona lasów. Człowiek zawsze lokował w leśnym świecie swe tęsknoty, marzenia i uczucia. My, drzewa, działamy bardzo pozytywnie na Wasze organizmy. Gromadząc nadmiar wody, chronimy przed powodziami. Dzięki nam żyjecie, ponieważ produkujemy życiodajny tlen. Tworzymy dom dla wielu zwierząt, a otaczają nas góry śmieci. Nie jesteśmy wysypiskami! Nie łamcie naszych gałęzi, nie depczcie każdej napotkanej rośliny. To wszystko tak bardzo nas boli. Jesteśmy Wam tak bardzo potrzebni. Chrońcie nas, to takie proste. Zostańcie naszymi przyjaciółmi.

Serdecznie pozdrawiam Drzewo

Moje Hobby

Ludzie mają różne hobby. Jedni podróżują , inni fascynują się sportem albo komputerem. Są też osoby, które swój wolny czas lubią spędzać w domu, aby coś pisać lub tak jak ja uwielbiają czytać.

Wielu ludzi uważa, ze książki SA już niemodne i nudne. Ja myślę inaczej, bardzo lubię czytać. Interesuje mnie literatura historyczna i przygodowa. Gdy wczytam się w tekst to razem z bohaterami przenoszę się do innego świata. Aby rozwijać tego typu hobby, wystarczy wypożyczyć lub kupić książkę. Można ją zawsze mieć przy sobie i czytać gdy ma się wolny czas i ochotę.



Lubię kupować nowe tomy, gdy pachnął jeszcze farbą drukarską, wiem wtedy, że jestem pierwsza osobą, która to czyta.

Piotr Tarasewicz II B

Chwila na poprawę humoru

Przychodzi blondynka do sklepu i mówi:
- Chciałam złożyć skargę.
- Tak? A z jakiego powodu?
- Dlaczego moje Lays prosto z pieca są zimne?

****

Podchodzi nietuzinkowy wariat do automatu z colą, wrzuca monetę, otwiera puszkę, wypija i tak przez kwadrans. Jegomość za nim:
-Panie, ja też chcę pić.
-Nie ma głupich, ja wciąż wygrywam.

****



****

Pani poleciła dzieciom napisać wypracowanie na temat "Matka jest tylko jedna". Następnego dnia pani pyta dzieci:
- Aniu??
- Najbardziej kochamy naszą mamę, bo Matka jest tylko jedna...
[...]
- Bardzo ładnie...
W końcu przyszła kolej na Jasia, więc czyta:
- Wieczorem, gdy ojciec z matką do stołu zasiedli, krzyknęli na Małgosię by z lodówki przyniosła trzy flaszki wyborowej. Małgosia poszła do lodówki i krzyknęła: "Matka! Jest tylko jedna!"

****

- Doktorze, czy może mi Pan przepisać jakieś lekarstwo aby działało na ręce? Cały czas się trzęsą.
- Czy sporo Pan pije?
- Nie. Więcej rozlewam...

****

Blondynka czyta książkę przyrodniczą i w pewnym momencie mówi do męża:
- Wiesz kochanie, że płazy mają mózg?
Na to mąż:
- Nie wierzę żabciu.

****



****

Czym się różni kobieta od muchy?
Mucha wkurza tylko latem.

****

Pani na lekcji religii pyta Jasia:
-Jasiu, kto zbudował Arkę?
Jasiu na to:
-No...eee...
A pani:
-Dobrze Jasiu, siadaj, szóstka !!!

****

Siedzą dwie blondynki przed telewizorem i jedna mówi:
- Patrz, Benedykt XVI...
Na to druga:
- A Kubica który?

****



****

Mama pyta swego synka:
- Kaziu, jak się czujesz w szkole?
- Jak na komisariacie: ciągle mnie wypytują, a ja nic nie wiem.

****

Święty Mikołaj pyta dzieci w szkole:
- Co chcecie dostać ode mnie na święta?
- Ja chcę lalkę Barbie - powiedziała Małgosia.
- A ja chcę piłkę - powiedział Krzyś.
- A Ty Jasiu - pyta Mikołaj. Co chcesz?
- Chcę do toalety.

****

Przychodzi baba do lekarza z żabą na głowie.
Lekarz-Co pani dolega.
Żaba-Coś mi się do dupy przykleiło.

****



Joanna Geneja

OGŁOSZENIE

Zapraszamy wszystkich mieszkańców Gminy Gródek i nie tylko do korzystania z księgozbioru Filii Biblioteki w Załukach

Biblioteka mieści się w budynku Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Załukach

Biblioteka czynna:

Poniedziałek 8.50 – 16.50
Wtorek 10.40 – 18.40
Środa 8.50 – 16.50
Czwartek 8.50 – 16.50
Piątek 10.40 – 18.40



Filia Biblioteki w Załukach oferuje:

1. Udzielanie informacji bibliotecznej, bibliograficznej i katalogowej
2. Wypożyczanie zbiorów do domu
3. Udostępnianie zbiorów w czytelniach
4. Udostępnianie, wypożyczanie czasopism bieżących i archiwalnych
5. Udostępnianie zbiorów regionalnych dotyczących powiatu białostockiego
6. Lekcje biblioteczne dla uczniów
7. Dostęp do Internetu (bezpłatnie)
8. Możliwość korzystania z programów: edytorskiego, graficznego i arkusza kalkulacyjnego (bezpłatnie). Możliwość drukowania, kopiowania, skanowania i faksowania dokumentów (bezpłatnie)

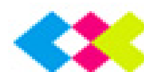
Misja biblioteki:

1. Promowanie informacji, edukacji oraz aktywności kulturalnej poprzez udostępnianie książek, czasopism, materiałów bibliotecznych na różnych nośnikach z uwzględnieniem powszechnego i bezpłatnego dostępu do Internetu mieszkańcom gminy Gródek
2. Tworzenie przyjaznej biblioteki i spełnianie oczekiwań wszystkich jej użytkowników
3. Zapewnienie twórczego rozwoju jednostki.
4. Życzliwe traktowanie wszystkich tych, którzy chcą korzystać z oferty biblioteki
5. Zapewnienie Czytelnikom dostępu do wszelkiego rodzaju informacji
6. Stwarzanie warunków i umacnianie nawyków czytelniczych wśród dzieci od lat najmłodszych
7. Otaczanie szczególną troską użytkowników niepełnosprawnych oraz tych, którzy znajdują się w trudnej sytuacji społecznej.
8. Udział w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego i dbanie o zachowanie tożsamości kulturowych









Redakcja „Przeglądu Młodzieżowego”: Piotr Kubiak (redaktor naczelny), Aleksandra Gryko, Joanna Geneja, Martyna Paździor, Magda Łukoszyk, Marzena Masajło, Marlena Chlabicz, Piotr Tarasewicz;
Współpraca: Pani Irena Matysiuk, Katarzyna Rogacz, Izabela Niczyporuk.

Plan zrealizowany

Drużyna seniorów GKS Gryf Gródek, mimo że w rundzie wiosennej nie radziła sobie za dobrze, to jednak w ostatnich spotkaniach stanęła na wysokości zadania i wywalczyła szóste miejsce, obiecane na początku sezonu przez trenera Jana Łotysza. Może nie były to jakieś spektakularne zwycięstwa i nie można było oglądać ich z zapartym tchem, ale w końcu liczą się punkty.

28 kolejka

Hetman Tykocin : Gryf Gródek 3:0 (2:0)

Drużyna z Tykocina już dawno wyprzedziła nas stylem gry i oczywiście osiąganymi wynikami. Nie inaczej przedstawiała się sytuacja i w tym spotkaniu, zdominowanym przez gospodarzy. Do przerwy prowadzili oni aż, a może tylko, 2:0. Po przerwie sytuacja na boisku nie uległa zmianie, hetmańscy zdobyli kolejną bramkę. Wynik był w pełni zasłużony i zawodnicy Gryfa musieli sprężyć się, by osiągnąć dobry wynik w ostatnich dwóch spotkaniach.

29 kolejka

Włókniarz Białystok : Gryf Gródek 1:2 (0:1)

Mecz na sztucznym boisku Włókniarza okazał się horrorem w wykonaniu bramkarza Gryfa. Cała drużyna, zamiast spokojnie wygrać i zdobyć trzy punkty, męczyła się o utrzymanie wyniku do ostatnich minut spotkania. Zaczęło się całkiem dobrze, od rzutu karnego podyktowanego w 23 minucie za faul na Kamilu Tomczyku. Karnego na bramkę zamienił Marcin Grygoruk. W 81 minucie Łukasz Gryko zdobył bramkę po zagraniu Kamila Martyniuka. Niestety pech chciał, że w końcówce spotkania bramkarz Gryfa popełniał karygodne błędy i po jednym z nich gospodarze zdobyli bramkę w 82 minucie. Chcąc wykorzystać nieuwagę bramkarza, miejscowi nasilili ataki z trudem odpierane przez naszych zawodników. Przed zmianą wyniku uchronił nas tylko końcowy gwizdek arbitra.

30 kolejka

Gryf Gródek : Rudnia Zabłudów 2:1 (1:1)

Ostatni mecz sezonu piłkarskiego, rozgrywany z drużyną zamykającą tabele, okazał się najnudniejszym meczem wiosny. Zdawa-



Fot. Michał Szyszkiewicz

Marcin Grygoruk otoczony przez zawodników Włókniarza

Końcowa tabela IV ligi

1. ŁKS 1926 Łomża	84	103:12
2. Orzeł Kolno	61	74:32
3. Hetman Tykocin	52	41:29
4. Znicz Suraż	51	66:49
5. MKS Mielnik	46	60:53
6. **GRYF GRÓDEK**	42	46:57
7. Cresovia Siemiatycze	41	45:40
8. LZS Narewka	40	44:44
9. Włókniarz Białystok	39	49:51
10. Sparta Augustów	39	48:48
11. KS Michałowo	36	35:51
12. Hetman Białystok	34	53:64
13. Tur Bielsk Podlaski	33	46:63
14. Perspektywa Łomża	31	56:71
15. Piast Białystok	26	30:60
16. Rudnia Zabłudów	17	18:90

Pierwszy szczebel piłkarski za nimi

Juniorzy młodsi i trampkarze starsi zakończyli zmagania piłkarskie i opuszczają szeregi swoich lig. Juniorzy ze względu na wiek mogą już występować w drużynie seniorskiej, i z pewnością część z nich znajdzie miejsce w klubach z Gródka i okolic, a ich miejsce zajmą dotychczasowi trampkarze starsi. Ale to jeszcze przyszłość. Obie drużyny ze zmiennym szczęściem występowały w rozgrywkach ligowych. Ostatecznie drużyna juniorska, która zmagała się z brakami zawodników i często grała w dziesiątkę, zakończyła rozgrywki na drugiej lokacie, co jest bardzo dobrym wynikiem. Trampkarze nie mieli już takiego szczęścia i w starciu z bardziej utytułowanymi przeciwnikami wypadali nie najlepiej. Jednakże zajęcie siódmego miejsca na dwanaście drużyn jest już sporym osiągnięciem. Zawodnikom obu drużyn życzymy wielu sukcesów w przygodzie z piłką i mamy nadzieję, że wszystkich zobaczymy na boiskach w przyszłym sezonie. (**szyszk**)

Podsumowanie

Plan minimum został zrealizowany. Zapowiadana przez trenera Jan Łotysza szósta lokata została utrzymana, mimo ze gra drużyny Gryfa w rundzie wiosennej pozostawiała wiele do życzenia. Gdyby nie dorobek punktowy, zdobyty jesienią zeszłego roku, drużyna z Gródka byłaby nawet zagrożona spadkiem. Mimo wszystko się udało, chociaż miało być o wiele lepiej. Przed rundą wiosenną zapowiadano stworzenie drużyny, prezentującej nowy styl gry. Niestety po odejściu Tomasza Dzierzgowskiego do Olimpii Zambrów i Sebastiana Kozłowskiego do Hetmana Tykocin zabrakło zawodników, którzy sami potrafili wypracować sobie sytuację pod bramką. W linii obrony brakowało doświadczonego gracza, który by potrafił rozstawić zawodników i skutecznie przerwać ataki napastników przeciwnej drużyny. Po tym sezonie rozwiązaniu ulega dotychczasowa drużyna juniorów. Młodzi zawodnicy posiadają umiejętności na całkiem przyzwoitym poziomie i jeżeli dostaną szanse grania, mogą znacząco wzmocnić seniorów Gryfa Gródek. Szkoda byłoby ich zostawić samych sobie. Kwestia kibicowania na meczach Gryfa Gródek pozostawia niedosyt. Po rozłamie sprzed dwóch lat na mecze chodzi o wiele mniej osób, a osoby które skupiały wokół siebie sympatyków sportu, wycofały się z aktywnego kibicowania. Przełożyło się to niestety na frekwencję na meczach. Kiedyś na każdy mecz przychodziło około 200 osób – przy ważniejszych spotkaniach było ich jeszcze więcej. Teraz spotkania skupiają raptem 70-80 widzów, a bywa, że jest ich jeszcze mniej. Wszystko zależy od gry i wyników drużyny. Letnia przerwa jest jak zawsze okresem wypoczynku, ale i przygotowań do kolejnego sezonu piłkarskiego. Wszyscy liczymy, że będzie o owocny, a gródecka drużyna przysporzy jeszcze kibicom wielu miłych wrażeń. (**szyszk**)

ło się, że Rudnia będzie przeciwnikiem do bicia, a jednak sprawiła niespodziankę. Mimo że cały mecz był bardzo statyczny, bez szybkich akcji, oba zespoły pierwszą połowę rozegrały na podobnym poziomie. Najwyraźniej nie było o co grać. W 16 minucie do bramki gości trafił z około 20 metrów Jan Łotysz. Szybki strzał po ziemi zaskoczył obrońców i bramkarza, którzy zobaczyli piłkę dopiero w siatce bramki. Goście nie pozostali dłużni i po błędzie pomocy, przeprowadzili akcję zakończoną zdobyciem bramki w 31 minucie. Po przerwie gryf wypracował niewielką przewagę, lecz brakowało efektownego zakończenia akcji. Dopiero w 71 minucie juniorski duet – Łukasz Gryko (strzelec) i Daniel Owerczuk (dogrywający) zdołali pokonać bramkarza z Zabłudowa i wyprowadzić Gryfa na prowadzenie, którego już nie oddano. Po meczu wszyscy zawodnicy podziękowali kibicom za doping w czasie zakończonego sezonu, a kibice nagrodzili ich gromkimi brawami.

Michał Szyszkiewicz ▲

▼ **B Klasa**

Za wcześnie na awans?

Czarni Gródek w ostatnich dwóch kolejkach wylewali z siebie siódme poty, żeby osiągnąć jak najwyższą lokatę. Udało się, zajęli drugą lokatę w swojej grupie. Jednak aby awansować, musieli zagrać w barażach, do których podeszli już zbyt nonszalancko. Ostatecznie znaleźli się na czwartym miejscu. Ale przez zawiłości procedur w Podlaskim Związku Piłki Nożnej wciąż mają szansę awansu do A-klasy. Zależeć to będzie od decyzji wojewódzkiej centrali związkowej.

21 kolejka

KS Uhowo : Czarni Grodek 3:5 (2:2)

W meczu na niezbyt przyjaznym boisku w Uhowie Czarni mimo dobrej gry stracili od razu dwie bramki. Dopiero po reorganizacji ustawień i zmianie taktyki przejęli inicjatywę i zaczęli strzelać gole. Bramkę kontaktową zdobył Marcin Treska, a wyrównał tuż przed przerwą Piotr Bancarewicz. Druga połowa przebiegała już całkowicie po myśli piłkarzy gródeckiego klubu. Bramkę na przewagę zdobył Ariel Poremski. Kolejną bramkę z główki zdobył Andrzej Treska. Odpowiedzią gospodarzy była bramka zdobyta z rzutu karnego. Ostatnie słowo należało jednak do Czarnych, a dokładnie do Andrzeja Treski, który ustalił wynik spotkania.

22 kolejka

Czarni Gródek : KS Berezowo 3:1 (1:0)

Czarni Gródek zakończyli rozgrywki ligowe 18 czerwca, w oprawie odbywającego się nieopodal Święta Gródka,. Ich przeciwnikiem w ostatnim spotkaniu był KS Berezowo. Z każdą minutą gospodarze powiększali swoją przewagę na boisku, zdobywając w pierwszej połowie gola, po strzale Marka Antonowicza. W drugiej połowie, można było obejrzeć kilka ciekawych akcji w wykonaniu obu klubów. Na szczęście bardziej skuteczni w strzałach na bramkę okazali się gospodarze, zdobywając dwie bramki, po strzałach Andrzeja Treski i Roberta Lutostańskiego. Gościom udało się zdobyć tylko jedną bramkę. Wygrana zapewniła drużynie GKS Czarni Gródek drugą lokatę i grę w barażach o wejście do A-klasy.

Baraże

Przeciwnikiem Czarnych w barażach była zaprzyjaźniona drużyna GKS Stawiski. Niestety, przyjaźń ta nie dotyczy gry na boisku, gdzie oba kluby nie przebierają w środkach, by pokonać rywala. W pierwszym spotkaniu barażowym, które odbyło się w Stawiskach padł remis. Gra zdominowana przez gospodarzy nijak pasowała do stylu Czarnych. Już w pierwszych minutach meczu gospodarze zdobyli bramkę i przez długi czas udawało im się utrzymać ten wynik, wciąż atakując przeciwnika. Dopiero około 80 minuty Ernest Murach zdołał pokonać bramkarza gospodarzy i mecz zakończył się szczęśliwym remisem. Rewanż już nie był tak miły dla gródeckiej drużyny. Złośliwi twierdzili nawet, że Czarni nie chcą ani grać, ani wejść do A-klasy. Faktycznie, gra w meczu rewanżowym pozostawiała wiele do życzenia, a nasi grali bez zaangażowania, o czym świadczyła też pusta ław-

Turniej żaków



Fot. Michał Szyszkiewicz

Drużyna żaków klubu Czarni Gródek

Najmłodsi piłkarze z Gródka w pierwszy weekend czerwca mieli zaszczyt być gospodarzem turnieju żaków. Mimo pochmurnego dnia, trenerów i rodziców małych piłkarzy z Białegostoku, Siemiatycz, Bielska Podlaskiego i Łap, urzekło malownicze położenie kompleksu sportowego w Zarzeczanach, na którym rozgrywane były mecze. Na tym etapie rozgrywek piłkarskich wyniki schodzą na dalszy plan. Ważniejsza jest nauka wyniesiona z gry, umiejętność gry zespołowej i współpracy z innym zawodnikami, co podkreślają trenerzy i piłkarze GKS Czarni Gródek. Na tym skupiają się prawie wszyscy trenerzy, przez co takie turnieje są dla dzieciaków wspaniałą formą rozrywki, która zaprocentuje w przyszłości. Głośny doping licznie przybyłych rodziców dodawał sił do gry i żaden z piłkarzy nie zamierzał odpocząć czy wycofać się z gry. Każdy rwał się do kopania piłki. (**szyszk**)

ka rezerwowych. Mecz całkowicie pod dyktando piłkarzy ze Stawisk okazał się wręcz egzekucją Czarnych. O ile w pierwszej połowie starali się oni grać na bezbramkowy remis, dający wygraną w dwumeczu, to w drugiej połowie przesunięcie linii obrony do przodu było tragiczne w skutkach. Szybsi, lepiej przygotowani zawodnicy gości, jak w masło wchodzili skrzydłami pod bramkę Czarnych, zdobywając bramki w 48, 55 i 72 minucie. A mogło tych bramek paść przynajmniej dwa razy więcej. Popisy strzeleckie piętką, tyłem i w innych ciekawych pozycjach, jak i te najbardziej pewne – sam na sam z bramkarzem – skutecznie wyłapywał bramkarz Jarosław Kłymuś, który okazał się najmniej docenianym zawodnikiem meczu. Czarni przez całe spotkanie zdołali tylko raz naprawdę zagrozić bramce przeciwników, strzałem w poprzeczkę Marcina Treski.

Michał Szyszkiewicz ▲

Końcowa tabela Klasy B

1. Orkan Poświętne	47	67:23
2. **CZARNI GRÓDEK**	43	48:27
3. Orzeł Kleszczele	30	52:42
4. Bocian Boćki	27	39:44
5. MKS II Mielnik	25	35:32
6. COKiS Ciechanowiec	25	32:35
7. Hydrobud Krynickie	24	47:56
8. GKS Orla	24	45:59
9. KS Berezowo	24	27:37
10. Supraślnka Supraśl	22	33:36
11. KS Uhowo	19	39:73

Podsumowanie

O ile w trakcie rozgrywek ligowych dostrzec można było determinację wśród zawodników do walki o awans, to w spotkaniach barażowych zdecydowanie tego zabrakło. Gładka przegrana z GKS Stawiski pokazała, że może jest jeszcze za wcześnie, by o ten awans się starać. Przez dwa lata Czarni zbudowali drużynę, lecz czy przybyło w niej zawodników z wyższym poziomem gry? Na to trzeba czasu, chęci i ciężkiej pracy. W drużynie znalazły się jednak osoby, które zbyt szybko i zbyt pochopnie podeszły do awansu. Brak zawodników rezerwowych w tak ważnym spotkaniu jak baraże stawia pytanie – kim grać?. Faktem jest, że część zawodników jest kontuzjowana lub pracuje. Trzon zespołu, na który składa się grupa doświadczonych zawodników, nie pociągnie całej drużyny. Ci zawodnicy też nie są już młodzi, więc może warto popracować nad następcami, niż grać niedoświadczonymi zawodnikami w wyższej lidze. Mimo wszystko zawodnikom GKS Czarni Gródek życzymy sukcesów w dalszych rozgrywkach. (**szyszk**)

Ratownicy już czuwają

Fot. Michał Szyszkiewicz

1 lipca ratownicy rozpoczęli służbę nad zalewem w Zarzeczanach. W tym roku są nimi ratownik WOPR **Maciej Rusiecki** i młodszy instruktor WOPR **Rafał Pronowicz** (na zdjęciu). Przez dwa letnie miesiące będą dbać o bezpieczeństwo kąpiących się. Swą pracę mimo deszczowej pogody rozpoczęli od rozstawienia boi wyznaczających kąpielisko i oczyszczenia brzegu z niebezpiecznych przedmiotów. Kąpielisko będzie strzeżone w godzinach 10-18 i 9-17 podczas weekendu. Przypominamy, że czerwona flaga oznacza zakaz k#pieli!

▼ Zawody wędkarskie

Karp największym trofeum



Fot. Michał Szyszkiewicz

Wędkarze na stanowiskach

W mglisty poranek 25 czerwca nad zalewem w Zarzeczanach odbyły się zawody wędkarskie koła PZW w Gródku w klasie senior i kadet młodszy. Stawiło się34 wędkarzy (w tym 7 kadetów), którzy rywalizowali pomiędzy sobą w złowieniu największej ryby i największej ilości ryb. Nad prawidłowością przebiegu zawodów czuwała komisja w składzie: **Mirosław Nos**, **Alina Gościk**, **Wiesław Szatałowicz** i **Jan Trochim-**

Nagrodzeni w zawodach

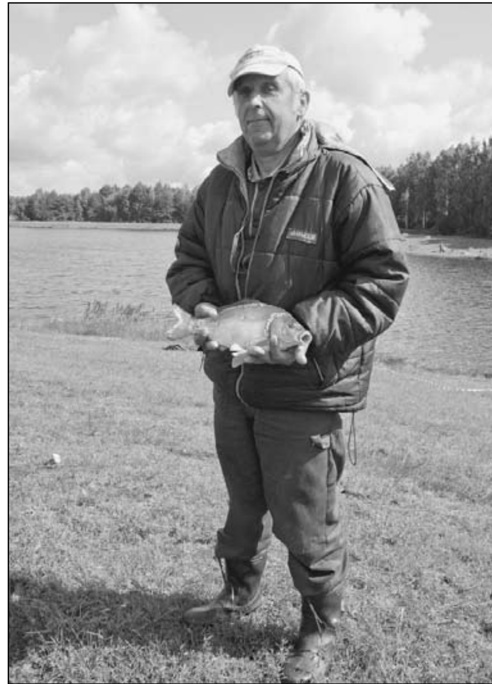
Seniorzy

1. Włodzimierz Samojlik
2. Artur Bazyluk
3. Mirosław Żukowski
4. Adam Mariańczyk
5. Andrzej Wojtkowski
6. Robert Wrona
7. Stanisław Klimowicz
8. Jarosław Gasperowicz
9. Krzysztof Bura
10. Stanisław Szalpuk
11. Jarosław Waśko
12. Mikołaj Chrzanowski

Kadeci

1. Damian Wrona
2. Patryk Wrona
3. Łukasz Paździor
4. Grzegorz Serafin
5. Patryk Szymański
6. Krzysztof Szeremeta

czyk. W trakcie pierwszej tury trwającej od godziny 5:30 do godziny 8:00 żaden z wędkarzy nie mógł się pochwalić żadnym wyjątkowym trofeum. Pierwszą turę wygrali z największą masą złowionych ryb **Artur Bazyluk** z dorobkiem 245 punktów (gramów) wśród seniorów i **Patryk Wrona** z dorobkiem 174 punktów (gramów) wśród kadetów. Prawdziwa walka o puchary rozpoczęła się w trakcie trwania drugiej tury, tj. od godziny 8:30 do 11:00. Bezkonkurencyjnym wynikiem popisał się **Włodzimierz Samojlik**, który zdobył puchar za złowienie największej ilości ryb i za największą rybę. Jego łupem padł karp królewski o wadze 1,164 kilograma. Tylko 50 gramów mniej ryby złowił w sumie **Artur Bazyluk**, który zajął drugą lokatę. Wśród kadetów pierwsze dwa miejsca przypadły dla braci **Damiana** (I miejsce) i **Patryka Wrony** (II miejsce). Tegoroczne zawody zostały zorganizowane w ramach obchodów dziesięciolecia Koła Wędkarskiego w Gródku i pod patronatem Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych pod kierownictwem Pani **Lilii Waraksy**. **(szyszk)** ▲


Fot. Michał Szyszkiewicz

Zwycięzca zawodów ze złowionym karpiem

Podziękowania należą się również firmom i osobom prywatnym, które wsparły organizację zawodów i ufundowanie nagród rzeczowych dla zwycięzców. Są to:

- PPU FORMAT **Piotr Szutkiewicz**
- Tartak „WENUS” **Marek Klebus**
- RL-TRANS **Robert Lutostański**
- MotoMirek **Mirosław Szymaniuk**
- LUXOLAR **Jerzy Dziemianowicz**
- Blacharstwo **Grzegorz Kuźma**
- **Jarosław Grochowski**

Alfabet Ryśka S.

D – jak doskonałość

Plus dokładność i dobroć. Około 35 lat temu moja ówczesna miłość bardzo mnie zaskoczyła, razu pewnego mówiąc: „Wszystko to, co robisz, staraj się robić dobrze!”. Od tamtej pory codziennie trzymam się tej zasady w najdrobniejszych nawet ruchach i sprawach. Polecam o tym pamiętać każdemu z Czytelników „WG”. To wpływa na większą wartość i dobroć człowieka.

E – jak elektorat

Dlaczego tak mały procent osób z naszej gminy oddaje swój głos w każdych wyborach? Uważam, że trochę winy za to ponoszą „WG”, które dopiero przed samymi wyborami zajmują się tą tematyką. Trzeba to nagłaśniać minimum dwa, trzy numery wcześniej. Mój apel do wyborców z gminy Gródek: „Głosowanie to zaszczyt, ale i obowiązek!”.

F – jak Fiona

Cimochowicz – mama radnego Janusza C., siostra rodzona mojej mamy Zenobii. Pisze ona do nas do Warszawy bardzo często długie listy o wszystkim co dzieje się w Zubkach i w gminie, i w Gródku. To nasze drugie – poza „WG” – źródło informacji o rodzinnych stronach. Jednak nie zawsze jej szybko odpisujemy, za co przepraszamy. Żyj Ciociu 100 lat!

G – jak Giegiel

Mariusz – mój serdeczny koleżka. Zasłużony kibic Gryfa, działacz społeczny! Rzadko odpisuje, jeszcze rzadziej dzwoni. A ja – spragniony wieści z Gródka, jak kania dżdżu. Popraw się, Mariuszku. Kiedy pobawię się na twoim weselu?! Pozdrówko.

G – jak Gryf

„GG” – moja miłość! Swego czasu byłem przez ok. dwa lata na prawie każdym meczu Gryfa w Gródku, jeszcze w Boryku! Kto ma stare numery „WG”, to może sobie przypomnieć moje teksty o gródeckim sporcie. Wierzę gorąco w to, że jeszcze dożyję takich czasów, iż talenty z Gryfa zagrają w... Jadze! To nie są mrzonki. Brawo, Gryf, za całokształt!

G – jak GCK

Gminne Centrum Kultury w Gródku. Powiem krótko – apel do Dyrektora – teraz po remoncie należy zrobić wszystko, co tylko jest w mocy, aby na maxa zapewnić częste odwiedzanie placówki głównie przez dzieci i młodzież z Gródka i z gminy. Wychowawczo!

H – jak „Haradockija”

„Nawiny” – nasza kochana gazeta gródecka, którą prenumeruję już od... 1997 r.! Każdy numer czytam w dniu otrzymania od dechy do dechy – nic mi nie umknie! Mam też wszystkie egzemplarze od początku wydawania naszej gazety. Czy jest ktoś lepszy pod tym względem ode mnie w Polsce?! Pozdrawiam wszystkich redaktorów i wydawców „WG”. Tak 3mać nadal!

I – jak Ignatowicz

Andrzej – sołtys z Zubek. Mój dobry koleżka. Posiada sklep w mojej rodzinnej wsi. Bardzo zapracowany człowiek! Od wielu lat poluje na szóstkę w dużym lotku. Lubi grać w... pokera. Oczywiście na pieniądze. Kilka lat temu ograł mnie na dużą sumę. Pozdro dla Ciebie plus dla żony – nauczycielki w Gródku.

I – jak internet

Mój rodzony brat Leszek chciał mi zafundować internet. Kilka lat temu. Grzecznie mu... odmówiłem i oczywiście podziękowałem. Nigdy nie chciałem mieć internetu z prostego powodu – ja bym przy nim siedział przez 25 godzin na dobę! Cha, cha, cha! A kiedy byłby czas na codzienną prasówkę, która zajmuje mi 4-6 godzin?! A jeszcze raz w tygodniu trza wyskoczyć do buka, no nie?!

J – jak Jaga

Aktualnie czołowy klub piłki nożnej w Polsce. Jadze kibicuję od 45 lat! Ten tekst piszę w połowie czerwca, więc nie wiem, kogo wylosuje w LE. Życzę jej jak najlepiej. Niech dojdzie do minimum trzeciej rundy! Na każdym meczu Jagi „w domu” jest wielu kibiców z naszej gminy. Czy dożyję czasów, kiedy w Jadze zagra wychowanek Gryfa?! A „Franek” – łowca bramek niechaj gra do 50-tki! I niech wychowuje swoich następców!

Cdn

Ryszard Szulczyk, *Warszawa*▲

Listy

Zapytanie do Pana Radnego Grzegorza Borkowskiego

Zwracamy się z zapytaniem do radnego Grzegorza Borkowskiego, na jakiej podstawie „niepokoi się brakiem właściwej współpracy Caritasu z ośrodkiem zdrowia" (wypowiedź z relacji z VII Sesji Rady Gminy Gródek w czerwcowym numerze gazety „Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny"). Pragniemy zapewnić, iż nasza współpraca jest bardzo dobra i dziwimy się, skąd takie negatywne wnioski. Prosimy o sprostowanie tej nieprzychylnej wypowiedzi.

Agata Hoły, Irena Makac-Karpiuk, Ewa Mytych, Barbara Biegluk

Brawo, dyrektorze!

Święto Gródka w tym roku było super. Co prawda, na początku pogoda nie dopisała, ale wieczorny koncert zespołu Samokhin Band był wspaniały. Dziękuję dyrektorowi GCK za zaproszenie tej energetycznej kapeli do Gródka i czekam już na kolejny jej koncert u nas.

Mirek ▲

Na 15-lecie „WG-HN"

Wieści dla gródeckiego ludu

W stolicach mają fale, nadajniki
I sieją po świecie swoje słowa.
Na dole nawet dostojnicy
Komunikują się tylko mową.
A w Gródku, na skromnym Podlasiu,
Leon przed laty gazetę wydał.
I stała się ona gazetą naszą.
Potem dołączył Edward Wołoszyn,
Dołożył gazecie niemało trudu,
By zrobić z niej źródło –
Wieści dla gródeckiego ludu.
Naczelny redaktor Jerzy Chmielewski
Ster w dobrym kierunku dzierży
I czyta się ją od deski do deski.

Anatol Porębski

Гэта наша газета

„Гарадоцкія навіны" –
Сёння вашы урадзіны.
Толькі 15 лет за вамі,
А вы так зрасліся з намі.
Запытай падростка, старца,
Скажа – мець „Навіны" варта.
Тут пазнаеш усе навіны,
З Гарадка і цэлай гміны.
Пра суседзяў бліжшых, дальшых,
Трохі праўды, часам фалшу.
Бо цяпер такая мода,
Каб змуціць спакойну воду.
Але нашыя „Навіны"
Не даюцца збіць з дарогі.
Не ў харакіары іх кпіны.
Прыціраюць глупцам рогі
„Гарадоцкія навіны".
Гэта нашая газета.
Ты здала ўжо экзаміны,
Будзь заўсёды нам „эстэтай".

Анатоль Парэмбскі

Бяседа

У Барыку імпрэза будзе –
Зваць „Сяброўская Бяседа".
Ужо збіраюцца там людзі
У суботу ад абеда.
Колькі ж тута ёсць капэляў!
Спевакоў, танцораў, хораў...
Беларускіх слухаць трэляў
Ідзе малы, стары і хворы.
Не злічыць гуртоў, капэляў...
Кожны варты ўзнагароды.
Не пражыў Барык ніколі
Такой цуднае прыгоды.
Па кустах звінелі чаркі,
Было піва, смакалыкі.
А найбольш захаплялі
Нашы песні і музыкі.
Беларус гуляць умее,
Фіга з макам прагібіцыі.
А што будзе яшчэ заўтра,
Вельмі хочацца дазнацца.
А „Сяброўскай Бяседа"
Няхай святам будзе звацца!

Анатоль Парэмбскі ▲

JA i MOJA MIEJSCOWOŚĆ

Mam na imię...

Mam na imię Adriana. Mieszkam w miejscowości Waliły-Stacja. Ta miejscowość jest mała, mieszka w niej około 700 mieszkańców. Wokół niej jest dużo lasów, gdzie oddycham świeżym i czystym.

Przez Waliły-Stacja przebiega droga krajowa nr 65. Przy tej trasie znajduje się bar z hotelem „Zajazd przy Granicy" oraz stacja paliw „Pronar". Jest też tu siedziba Nadleśnictwa Waliły. Wzdłuż trasy nr 65 biegną tory kolejowe, po których niegdyś jeździły pociągi osobowe i towarowe na Białoruś.

***Adriana Antonowicz**, kl. IIa*

Mam na imię Kamil. Mieszkam w Zubrach. Jest to niewielka wioska. Miejscowość ta należy do gminy Gródek. Ja z całą rodziną mieszkam w bloku. W Zubrach jest mało młodzieży. Znajdują się tu dwa sklepy spożywcze, a w dawnym budynku, gdzie była szkoła, teraz państwo Wspaniali prowadzą gospodarstwo agroturystyczne pod nazwą „Wojciechówka". Naokoło wsi rośnie dużo lasów i jest bardzo dużo pól. Bardzo mi się tu podoba

***Kamil Gryko**, kl. IIa*

Mam na imię Wiktoria. Mieszkam w Gródku. Mieszkam w domu jednorodzinnym. Na wsi jest świeże powietrze. Często chodzę do GCK w Gródku. W Gródku znajduje się park, w którym można spędzać wolny czas. Jest też cerkiew i kościół. W Zarzeczanach mamy zalew, gdzie można się kąpać i łowić ryby. BARDZO LUBIĘ GRÓDEK !

***Wiktoria Konończuk**, kl. IIa* ▲

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Jerzy Chmielewski (redaktor naczelny), Jan Bogdan Boczko, Michał Szyszkiewicz. **Współpracują**: nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Gródku oraz Jan Grycuk, Aleksander Kondrusik (Białystok), Mikołaj Greś (Michałowo). **Realizacja wydawnicza**: Jerzy Chmielewski (tel. 502 661 316, e-mail: jchmielewski@gckgrodek.pl). **Adres redakcji**: ul. A.G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. (085) 7180 136, e-mail: gazeta@gckgrodek.pl, **http://gckgrodek.pl**
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania.
Gazetę można kupić w Gminnym Centrum Kultury, na stacji paliw Pronar i w sklepach na terenie gminy.
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury i sekretariat Urzędu Gminy.
Numer złożono 6.07.2011. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.

Tutek

Humor, relaks, rozrywka

Śmiej się



W latach 70. dla PGR Waliły przydzielono z puli ministerialnej nową czarną wołgę. Dyrektor zwołał zebranie, by rozstrzygnąć komu powierzyć auto.

Pierwszy podniósł rękę Tolik:

– Oddajmy samochód traktorzyście Koli. Jest przodownikiem pracy, nie pije...

– Nie – na to dyrektor – traktorzysta ma traktor. Na nim ma jeździć.

Następnie wypowiedział się Ziutek:

– Dajmy auto naszemu agronomowi. Jest przodownikiem pracy, ma liczną rodzinę...

– Nie – mówi dyrektor – agronom lubi sobie popić, jeszcze się zabije.

Nikt więcej nie chciał zabrać głosu. Wtedy dyrektor oświadczył:

– Skoro nie ma innych propozycji, wołgę biorę dla siebie. Jestem przodownikiem pracy, nie piję, mam liczną rodzinę.



Środek lata. W ogrodzie we wsi pod Gródkiem odpoczywa sobie chłop. Obok przechodzi baba i wskazując palcem na skoszone drzwi walącego się ustępu pod płotem dokazuje mu:

– Żeby cię muchy zjadły! Wziąłbyś chociaż drzwi do kibla zawiesił jak trzeba!

– Drzwi?! A po co?! Czy z kibla można coś wynieść?



Józio, wzięty kawaler z Gródka, postanowił w końcu się ożenić. Aby rozstrzygnąć, którą z trzech zakochanych w nim panien wziąć za żonę, każdej dał po 500 zł, by przekonać się jak gospodarują pieniędzmi.

Pierwsza nakupiła drogich ciuchów, poszła do fryzjera i kosmetyczki – w ogóle zrobiła wszystko, by ładnie wyglądać.

– Bardzo cię kocham – oświadczyła Józiowi – i chcę, by wszyscy wiedzieli, iż masz najładniejszą żonę w miasteczku.

Druga wszystkie pieniądze wydała na swego potencjalnego męża, kupując mu nowe buty, spodnie, koszulę i męskie kosmetyki.

– Jesteś dla mnie najważniejszy – powiedziała – dlatego pieniądze wydałam na ciebie.

Trzecia całe 500 zł zainwestowała w akcje giełdowe, zarabiając drugie tyle i wszystkie pieniądze zwróciła Józiowi.

– Bardzo cię kocham – powiedziała – dlatego zrobiłam wszystko, byś wiedział, iż jestem mądrą i przedsiębiorczą dziewczyną.

Józio długo myślał, którą z panien wziąć za żonę, ale w końcu i tak ożenił się z tą, która miała największy biust.



Traktorzysta Kola idzie z lasu, niosąc kanister z bimbrem. Nad rzeką potyka się o butelkę. Kopie ją i ta rozbija się o kamień. Z butelki wyskakuje dżin i oświadcza, iż spełni każde życzenie.

Kola, długo się nie zastanawiając, mówi:

– Chcę, by ten kanister zawsze był pełen bimbru.

Dżin ukłonił się i znikł. A Kola do dziś nie może otworzyć kanistra.



Rusz głową

1. Biała krzyżówka

A	1	2	3	4	5
B					
C					
D					

Objaśnienia: A) ozdoba z rafy, B) np. „Halka” Moniuszki, C) ogrodzony wybieg dla koni, D) największe miasto w płd. Turcji, 1) 60 sztuk, 2) np. deszcz lub śnieg, 3) miejsce wyczekiwania statków na wejście do portu, 4) imię męskie lub roślina z rodziny obrazkowatych, 5) ozdobny werniks chiński.

Rozwiązanie odczytamy w oznaczonych polach z lewa na prawo.

2. Kalambur

Faza księżyca fruwa,
w wakacje to odczuwasz.

3. Krzyżówka z hasłem

Poziomo: 1) drogocenny naszyjnik, 4) odłam religijny, 5) stojące lustro. **Pionowo**: 1) pudełeczko z taśmą dźwiękową, 2) roztwór substancji błonotwórczej w rozpuszczalnikach, 3) nie profesjonalista. *Rozwiązanie odczytamy w zaznaczonych polach – z góry w dół.*

KUPON Nr 7/11

?

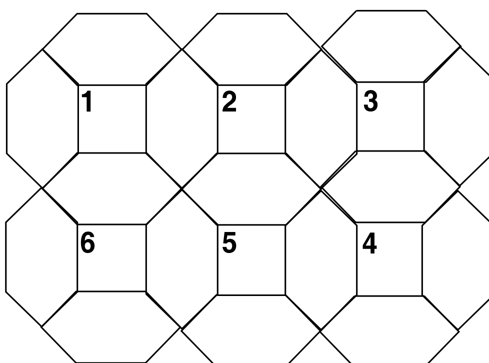
„WG-HN”

1		2		3
4				
5				

4. Metagram

Jaki Jakub od południa, taka zima od .... ,
jaki Jakub po południu, taka zima po ....

5. Wirówka z hasłem



Objaśnienia: 1) bez, 2) w sztuce bizantyńskiej obraz o tematyce religijnej, 3) wielka i mała żywi się bambusem, 4) religia z meczetami, 5) tkanina z Torunia, 6) najludniejsze państwo świata.

Rozwiązanie odczytamy z pierwszych liter odgadywanych wyrazów.

6. Krzyżówka – szyfr

	1	
9	6	7
8		4
2		5
3	10	11

Objaśnienia: 5-7) długowieczne drzewokrzew, 3-1) skrótowo cisza, 1-6) symbol chemiczny bizmutu, 9-3) ciągle ucieka, nie stoi w miejscu, 7-11) ptak ze szlarami.

Litery wypisane w kolejności odpowiadających im liczb utworzą rozwiązanie.

Wśród osób, które do 30 lipca br. nadeślą co najmniej dwie prawidłowe odpowiedzi (z dołączonym kuponem), rozlosujemy nagrodę książkową.

Oprac. **Edward Wołoszyn** ▲

W następnym numerze

▼ Relacja z absolutoryjnej sesji Rady Gminy

Ruszyły rajdy rowerowe



Fot. Michał Szyszkiewicz

Postój przed meczetem w Kruszynianach

W sobotę 21 maja ruszyła tegoroczna edycja rekreacyjnych rajdów rowerowych, organizowanych przez Gródecki Klub Sportowy „Czarni", we współpracy z Gminnym Centrum Kultury w Gródku. Koordynator rajdu – Michał Szyszkiewicz zaplanował na początek prostą, liczącą 30 km trasę do Kruszynian, gdzie punktem kulminacyjnym rowerowej wycieczki miał być najstarszy meczet muzułmański w Polsce. Z powodu porannych burz, spośród ośmiu osób, które zadeklarowały udział w wycieczce, na starcie pod amfiteatrem w Zarzeczanach, stawiły się tylko 4 osoby. O 11:15 ruszyli oni w trasę, mijając miejscowości Glejsk, Józefowo, Szaciły, Sanniki i dojeżdżając do meczetu w Kruszynianach. Tam po odpoczynku, zwiedzeniu zabytkowej świątyni i cmentarza muzułmańskiego, wyruszyli w drogę powrotną, na której początku znajdował się parking leśny, gdzie zorganizowano ognisko i posilono się upieczonymi kiełbaskami. Po posiłku wszyscy ruszyli dziarsko na szlak rowerowy do Gródka. Na końcowym odcinku podróży wszystkim uczestnikom dokuczało duszne powietrze po porannej burzy i ciepłym dniu, lecz mimo tego nawet najmłodsza uczestniczka rajdu – dziesięcioletnia Ola Jarocka, była zadowolona z przejechanej trasy. Celem kolejnego rajdu, który odbędzie się w końcu czerwca, będzie malowniczo położona miejscowość Sokole. Dla najwytrwalszych rowerzystów planowane są też w okresie letnim rajdy ekstremalne (duży dystans) do Jałówki, Bohonik i Sokółki, Białowieży. Na wszystkie rajdy serdecznie zapraszamy.

Rowerem do Sokola – to blisko

Świąteczny, słoneczny dzień to najlepsza okazja do spędzenia wolnego czasu przemierzając leśne dukty na rowerze. W czwartek 23 czerwca siedem osób zebrało się pod budynkiem Gminnego Centrum Kultury w Gródku, by wyruszyć przed siebie. Tym razem celem rajdu organizowanego przez Gródecki Klub Sportowy „Czarni", we współpracy z Gminnym Centrum Kultury w Gródku, była miejscowość Sokole w gminie Michałowo. Leżąca przy linii kolejowej Białystok-Zubki Białostockie leśna osada, do której wszystkie drogi prowadzą przez piękne lasy Puszczy Knyszyńskiej. Rowerzyści tuż po przejściu procesji Bożego Ciała, wyruszyli w kierunku Dzierniakowa i jadąc szlakiem turystycznym żółtym (Szlak Południowym Skrajem Puszczy Knyszyńskiej), mijając po drodze leśniczówkę Kozłowo, dotarli do Sokola. Po przejechaniu przez wieś i linię kolejowe, grupa zatrzymała się nad zbiornikiem wodnym Stanek, gdzie wszyscy odpoczęli i posilili się upieczoną nad ogniskiem kiełbaską. Ruszając w drogę powrotną, nie sposób było ominąć wyjątkowo wysokiego mostu kolejowego nieopodal Sokola, gdzie niektórzy śmiałkowie skaczą na linie. Droga powrotna przebiegała wydłuż torów, aż do Walił Stacji i do Gródka gdzie wszyscy się rozstali. Tuż przed rozjechaniem się do domów, uczestnicy rajdu wymienili się wrażeniami, jak również dopytywali się o kolejny rajd i jego cel. Było jednak za wcześnie na podanie szczegółów, tak, że o następnym rajdzie informacja pojawi się dopiero na ogłoszeniach i w internecie (na stronie Gminnego Centrum Kultury – gckgrodek.pl). (**szyszk**)



Fot. Michał Szyszkiewicz

Przystanek na Stanku

Siabroŭskaja Biasieda®

Haradok 30.07.2011

ORGANIZATORZY / АРГАНІЗАТАРЫ





Гарадок – Барык, 30.07. 2011, пач. у 17⁰⁰ гадз.
ВЫСТУПЯЦЬ беларускія народныя калектывы
з Падляшша, ансамблі з Беларусі (ТРАЕЦКІЯ МУЗЫКІ
з Барысава і РАДУЙСЯ з Мінска), Расіі, а таксама:
ВІКТАР ШАЛКЕВІЧ – БЭНД (BY)
КАПЭЛА ГОРЦАЎ HORA (PL)
W-Z АРКЕСТР (BY)
ГРАМАДА (PL)
THE UKRAINIAN FOLK (PL)

Gródek – Boryk, 30.07. 2011, pocz. godz. 17⁰⁰
WYSTĄPIĄ białoruskie zespoły ludowe
z Podlasia, Białorusi (TRAETSKIJA MUZYKI z Borysowa
i RADUJSIA z Mińska), Rosji, a także:
VIKTAR SZAŁKIEWICZ – BAND (BY)
KAPELA GÓRALSKA HORA (PL)
W-Z ORKIESTRA (BY)
HRAMADA (PL)
THE UKRAINIAN FOLK (PL)



TVP BIAŁYSTOK

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Polskie Radio Białystok

Zrealizowano dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji